Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: **w Krakowie**: miesięcznie kor. 2 —. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: **na prowincji**: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.

Numer z dodatkiem powieściowym 16 hal.

Nr. 29. **Kraków, Środa dnia 5 Lutego 1902.** **Rok X.**

Od Administracji.

Prosimy o rychłe nadesłanie prenumeraty, **która wynosi za luty**:

w miejscu kor. 2 —
na prowincji „ 2 40 h.

Nowo przystępujący Prenumeratowie otrzymają **bezpłatnie** początek **„Przygód kijowsko-syberyjskich“** St. Kądzielskiego“, oraz za dopłatą 60 hal. początek powieści „Marzyciele“ ś. p. J. Rogosza.

Wraz z prenumeratą na „Głos Narodu“ można przesyłać prenumeratę na dwutygodnik humorystyczno-satyryczny **„Djabeł“**. **Prenumerata kwartalna wraz z przesyłką pocztową wynosi 2 korony kwartalnie.**

Zmienione role.

Niezadowolenie wszechniemców z pracowitości Izby poselskiej. — Zapowiedź wniosków nagłych. — Potrzeba zmiany regulaminu.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Izba poselska obraduje zatem spokojnie.

Zdaje się, że nic nie powinno zakłócić prawidłowego przebiegu sesji, normalnego załatwienia budżetu, wyboru delegacyj. Posłowie czescy, którzy w listopadzie i grudniu grozili kilkakrotnie zamachami na obecną konstytucję, a przynajmniej zapowiadali uniemożliwienie dalszego ciągu sesji bieżącej, weszli do Izby z potulną miną ludzi, którym ciepło i wygodnie pod szklannym dachem i na korytarzach świątyni greckiej przy Franzensringu.

Przerobienie Szawła czeskiego na konstytucyjnego Pawła, powinno ucieszyć wszystkich, którzy żarliwie przemawiali za uzdrowieniem Izby, za przywróceniem jej zdolności do pracy. Do najżarliwszych w owym kierunku należeli jesienią wszechniemcy. I Schalk i Iro i Wolff, a zwłaszcza Wolff w „Ostdeusche Rundschau“ tłomaczy z miną Augura, że pięknem jest załatwienie budżetu, lecz rzeczą ważniejszą zreformowanie wadliwych ustaw państwowych. I choć się to będzie tym albo owym niepodobało, wszechniemcy przed załatwieniem budżetu dadzą hasło do rozpoczęcia owych reform, gdyż lud tego sobie życzy.

Słowem, ów „lud“ służy wszechniemcom do wszystkiego — za oręż do czerniania przeciwników i za oręż do pewnego zamętu w dziedzinie polityki wewnętrznej.

Widoczna bowiem, iż umiarkowanie Czechów pokrzyżowało plany wszechniemieckie. Żywiołem ich chaos; celem zniszczenie istniejących stosunków. Gdy sądzili, że Czesi wykonają tę pożądaną przez nich robotę, sami grali rolę żywiołu pracy normalnej. Dzisiaj widząc, że parlament istotnie uspokoił się i ochłódł, chcą zaszczepić w niego tchnienie zaraźliwej gorączki z pomocą obstrukcyjnego stawiania wniosków nagłych.

Jeżeli wszechniemcy spełnią swą groźbę, będzie obowiązkiem natychmiastowym wszystkich stronnictw przeprowadzić racjonalną zmianę regulaminu obrad, by uniemożliwić ajentom pruskim dalszych zabiegów około rozbicia Austrji. Frakcje niemieckie na wypadek oporu przeciwko takiej zmianie regulaminu dowiodłyby, że w gruncie rzeczy sympatyzują z planami wszechniemców, które ci ostatni stawiają jawnie i otwarcie.

Kokietowanie Austrji.

Dytyramb ks. Eulenburga i artykuły prasy półurzędowej berlińskiej. — Mądra odpowiedź gabinetu wiedeńskiego. — Łaszenie się Prus. — Widmo odosobnienia tych ostatnich.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Okazuje się obecnie, że dytyramb ambasadora księcia Eulenburga w hotelu wiedeńskim Métropole na cześć Austro-Węgier, jego zapewnienia o nierozerwalności sojuszu Niemiec z Austrją, jego nietaktowna napaść na Czechów i Polaków w Austrji, że to wszystko było początkiem nowej kampanji dyplomatycznej, obmyślanej w Berlinie.

W ślad za tą mową poszła w dni kilka notatka inspirowana w „München. Neueste Nachrichten“, podkreślająca ważność przemówienia księcia Eulenburga. To ostatnie — zapewniał półurzędowiec — bynajmniej nie było toastem zaimprowizowanym przy kieliszku, lecz aktem politycznym, mającym podkreślić różnicę między trójprzymierzem i sojuszem Niemiec z Austro-Węgrami. Pierwsze może się rozpaść i minąć, drugie, podobne do opoki, przetrwa burze wszelkie.

Wreszcie wyruszyła w pole prasa kanclerska berlińska jak „Post“ i „Berliner Neueste Nachrichten“. Oba te dzienniki w przededniu wyjazdu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda do Petersburga umieściły artykuły, pełne komplementów dla Austro-Węgier i ich czcigodnego monarchy; pełne zapewnień, że w Berlinie nikt nigdy nie pomyślał o zerwaniu przyjaźni z Austro-Węgrami, gdyż ta przyjaźń opiera się na tradycji i na pokrewieństwie szczepowem, pełne podkreślań wzajemnego interesu politycznego, który powinien nad Dunajem przezwyciężyć wszelkie niechęci i rozgoryczenia natury ekonomicznej w razie podwyższenia taryfy celnej niemieckiej.

Nicią czerwoną, łączącą przemówienie księcia Eulenburga z notatką dziennika monachijskiego i z długimi artykułami gazet berlińskich, są napaści na Polaków i Czechów, jako na tych intrygantów i podżegaczy, którzy pragnęliby poróżnić Wiedeń z Berlinem.

Co ma oznaczać ów najnowszy manewr dyplomacji niemieckiej, owe kokietowanie wyraźne Austro-Węgier, owa apelacja do szowinizmu Niemców austrjackich przez ukazywanie im rzekomych intryg słowiańskich?

Jest to jeden wysiłek więcej, by skaptować gabinet wiedeński i uchronić Niemcy przed zupełnem odosobnieniem w Europie.

Od roku przeszło — mimo podróży monarszych — stosunki austryjacko-niemieckie zaczęły chłodnąć. W Berlinie zbyt bezceremonialnie popierano ruch wszechniemiecki i ruch „Precz z Rzymem“; — musiało to w Wiedniu na Ballhausplatzu obudzić uzasadnione podejrzenia co do ostatecznych zamiarów rzekomo wiernego sprzymierzeńca. Zaczęła więc dyplomacja austryjacka zwolna i ostrożnie sondować koła polityczne petersburskie. W Berlinie, gdzie system szpiegostwa wojskowego i dyplomatycznego — czego nie można brać za złe ze względów państwowych — doprowadzono do mistrzowstwa, dowiedziano się wnet o tym odruchu samodzielności. Rzecz jasna, Prusom wysoko się on nie podobał. By więc Austrję utrzymać i nadal jako satelitę polityki niemieckiej, chwycono się zrazu groźby. Puszczano w świat pogłoski o zachwianem stanowisku hr. Gołuchowskiego, wreszcie hr. Bülow wystąpił w parlamencie z pamiętną mową, w której stosunek przyjazny Austrji z Niemcami potraktował tak, jak się traktuje parę starych spodni, przeznaczonych na wyrzucenie. Łudzono się w Berlinie, że gabinet wiedeński mocno się przerazi, gdy się dowie, iż Prusom nic nie zależy na Austrji.

Odpowiedzią dosadną na grubiaństwa Bülowa było ogłoszenie podróży arcyksięcia Franciszka Ferdynanda do Petersburga, podróży o wielkiem znaczeniu politycznem, choć tak skwapliwie zaręczono o jej czysto prywatnym charakterze.

Tę odpowiedź zrozumiano w Berlinie wybornie i wzięto ją sobie do serca. Z giętkością, właściwą naturom niskim, po otrzymaniu uderzenia od gróźb przerzucono się do łaszenia i podchlebstw. W chwili, gdy zwrot Wiednia do Francji i Rosji nie ulega żadnej wątpliwości, ewentualność odpadnięcia Austrji przeraziła Berlin. Widmo koalicji europejskiej, która powstrzymałaby zapędy zaborcze Prus, jak z początkiem wieku XIX ukróciła zapędy Napoleona I, — to widmo na wzór Białej Damy ukazało się w zamku berlińskim.

A jakkolwiek Wilhelm II zowie Napoleona I pogardliwie „dorobkiewiczem korsykańskim“, to wątpić należy, czy umiałby z genialnością cesarza francuzów stawić czoło połączonym armiom Europy na wypadek, gdyby przyszła mu fantazja rozszerzenia granic Niemiec w tym lub owym kierunku. I dlatego też jesteśmy teraz świadkami jednej z najbardziej zajmujących kampanij dyplomatycznych. W naszym własnym interesie musimy życzyć Austrji powodzenia w tej grze zawiłej.

KORESPONDENCJA.

LWÓW 4 lutego.

Wybory do Rady miejskiej. — Oryginalny pomysł. — Teatr. — Chmielowski we Lwowie. — Dyskusja w Towarzystwie politechnicznem.

Lwów stoi w przededniu nowych wyborów do Rady miejskiej; nie są one jeszcze urzędownie rozpisane, więc na razie cisza zalega pole przyszłych zapasów. Cisza to jednak pozorna; wprawne ucho rozróżni łatwo gorączkowe wysiłki przeróżnych wpływowych macherów w kierunku zjednania sobie jak najszerszych warstw wyborców. Bo wybory do Rady miejskiej we Lwowie to także jedna z tych historyj, co to na pozór „wesoła, a ogromnie przez to smutna“. Są one od dawna areną, na której brutalny i bezwzględny tłum — gladjator, stojąc na usługach małych ambicyjek, zakulisowych intryg i wszelkiego rodzaju prywaty, co lat trzy uśmierca suchotniczego przeciwnika, reprezentującego na ironję losu t. zw. zdrową myśl i dobro publiczne. Dzieje się to przy akompanjamencie namiętnych artykułów dziennikarskich, wśród zgiełku hałaśliwych zgromadzeń, przy współudziale piwa i kiełbasy wyborczej, a dla dekoracji pod sztandarem efektownych programów politycznych. Na jedyny tylko program rozumnej gospodarki ekonomicznej i społecznej zwykle niema miejsca; jest to niestety kraina, nad którą od dawna dzierży u nas niepodzielne panowanie wszechwładny frazes.

Przeciw podobnej taktyce podnoszą się w prasie coraz częściej głosy protestu; mówi się głośno o tem, że najwyższy już czas na gruntowną sanację stosunków miejskich, że podobno w magistracie nie wszystko najlepiej się dzieje. Ale na razie nawoływania te pozostają bez echa, a tymczasem magistrat wsławia się szeroko krucjatą przeciw... sztuce.

Proszę się nie śmiać. jest to fakt autentyczny, stwierdzony przez p. Augustynowicza, artystę-malarza i autora licznych fejletonów o Lwowie. Od lat siedmiu wre tu głucha, bo podziemna walka między magistratem a protektorami i amatorami sztuki o plac pod budowę projektowanego pałacu wystawy obrazów. Już kilkakrotnie wybrano miejsce, wypracowano plany i oddano do zatwierdzenia władzom miejskim: zawsze po długiej ciszy i milczeniu pojawiał się na wybranem miejscu — jakby w kwestji odpowiedzi — dyskretny pawilonik, który najzagorzalszych zapaleńców przyprowadzał rychło do równowagi umysłowej i zmuszał do szukania innego jakiegoś przytułku dla biednej, skołatanej sztuki. Prawda, że demoniczne?

Z pośród licznych spraw miejskich wysunęła się w ostatnich czasach na plan pierwszy kwestja teatru. — Jest to wogóle wielkie szczęście dla ludzkości, że teatr lwowski nie istniał w czasie, kiedy młodzieńczy Edyp, uciekając przed

przeznaczeniem, wędrował pieszo do świętych Teb, zaś okrutny i zagadkowy Sfinks strącał w przepaść ludzi, nie wyćwiczonych w rozwiązywaniu zawiłych szarad i rebusów. Nieubłagane fatum zamieniłoby się wprawdzie w rodzaj papierowego straszydła, z którego drwią dzieci pięcioletnie; ale za to Sfinks położyłby na pewno kres całej ludzkości, gdyż wątpię, czyżby się znalazł człowiek, zdolny rozwikłać tak powikłany problem. Bo proszę sobie tylko wyobrazić — w mieście raczej ubogiem niźli zamożnem, gdzie nędza w szerokich warstwach ludności święci złowrogie tryumfy, ma utrzymać się teatr prawie nie subwencjonowany, liczący tylko na poparcie ogółu, teatr, od którego w dodatku wymaga się znacznie więcej, niźli od jakiejkolwiek pierwszorzędnej sceny na całej kuli ziemskiej. Wszystko w nim musi być pierwszorzędnej jakości, więc i artyści dramatu i soliści operowi, chóry i orkiestra, kostjumy i dekoracje; repertuar musi uwzględniać potrzeby wszelkich możliwych warstw społecznych, a równocześnie stać na wysokości europejskiej — musi być klasycznym i modernistycznym, wesołym i kosmopolitycznym, służyć zarówno operze, jak i dramatowi, operetce, jak i farsie, wzruszać przyjemnie starszych, wychowywać młodych, zaspakajać najwybredniejsze gusta estetyczne i wstrząsać sercami tłumu. Nadewszystko zaś ma być ten teatr rentownym interesem, bo gmina miasta Lwowa kocha bardzo narodową szkukę, ale pod nieodzownym warunkiem wdzięczności ze strony tej pięknej Pani w postaci ściśle określonych dochodów pieniężnych. W tych warunkach nic dziwnego, że p. Pawlikowski w przeciągu zaraz pierwszego roku swego dyrektorstwa dołożył 108.000 koron z własnej kieszeni i — nikogo nie zadowolił. Wszyscy przyznają, że teatr stoi na nieznanym tu dotyczas poziomie artystycznym, ale w rezultacie każdy znajduje jakieś „ale“, które go gniewa lub boli. Tak więc powtarza się odwieczna historja o młynarzu i t. d.; nie jest to jednak wcale pociechą, ani dla teatru, ani dla jego dyrektora.

Onegdaj odbył się ostatni wykład p. Piotra Chmielowskiego o dramacie naszym z ostatniej doby. Wszystkich tych wykładów było razem 6 i zainteresowały niezwykle tutejszą publiczność. Za punkt wyjścia obrał prelegent fakt wielkiego sposępnienia nastroju w dramacie współczesnym, sposępnienia, które u najmłodszych rozwinęło się prawie w niemożność używania i odczuwania szczęścia. Źródłem tego szczególnego objawu mają być trudne warunki bytu, zwłaszcza zaś niezwyczajne rozwinięcie się skłonności do analizy i co zatem idzie znaczne pogłębienie duszy. Wartości moralne uległy przemianie: naczelnym dogmatem życia stało się zaznaczenie indywidualności i potrzeba strzeżenia jej jako najwyższego skarbu i prawa ludzkiego. Przedmiotem kontemplacji artystycznej stała się dusza, oderwana od szarego tła codziennych wypadków, a w niej dwa najbardziej wstrząsające problemy miłości i śmierci. Na zewnątrz objawił się ten nowy etap w rozwoju duszy stanowczem zerwaniem z prądami naturalistycznymi w literaturze i wypowiedzeniem otwartej wojny społeczeństwu, a raczej jego typowemu produktowi „filistrowi“. Mistrzem pokolenia stał się Ibsen; lecz co było w jego bohaterach naturalnym przejawem orlej duszy, to w skarlałych naśladowcach życiowych przekształciło się w pozę i świat zaroił się od indywidualistów „w kieszonkowem wydaniu“ i „lilipucich nadludzi“, którzy moralną zgniliznę okrywali płaszczykiem wewnętrznej tragicznej konieczności.

W następnych wykładach szeroko omawiał dramat symboliczny i alegoryczny, reprezentowany przez „Duchy“ Świętochowskiego, „Sfinksa“ Tetmajera, „Dies irae“ i „Zaczarowane Koło“ Rydla, „Rokitę“ Niemojewskiego i „Legion“ Wyspiańskiego. Resztę twórczości dramatycznej ujął w ramy dramatu realnego, odtwarzającego bądź to nastrój i usposobienie młodzieży, bądź też współczesne stosunki społeczne. — W tej grupie pomieścił utwory Kisielewskiego, Wójcickiej, Konczyńskiego, Feldmana, oraz dramat Kasprowicza: „Świat się kończy“ i „Familję“ Niemojewskiego. — Wreszcie twórczości dramatycznej Przybyszewskiego i Wyspiańskiego, jako nie dającej się podciągnąć pod żadną z powyższych kategorji, poświęcił dwa ostatnie wykłady. Przybyszewskiemu przyznał ogromny talent dramatyczny, objawiający się zarówno w nadzwyczajnej koncentracji w budowie dramatu, jak i w zdolności malowania przepaści duchowych. Natomiast poważnie się zastrzegł przeciw jego bohaterom i wogóle tej sferze stanów duchowych, które są treścią utworów tego pisarza; zaznaczył również wybitny wpływ, jaki na twórczość Przybyszewskiego miał wywrzeć Strindberg, a po części i Tołstoj.

Rozpatrując dramaty Wyspiańskiego zwrócił uwagę na olbrzymią jego wyobraźnię plastyczną, której równej nie łatwo znaleść w dziejach nietylko naszej, ale wogóle wszechświatowej poezji. Z tragedyj greckich "Protesilasa i Laodamię" uważa za bardziej posągową, bardziej grecką, od „Meleagra“. „Klątwę i Warszawiankę“ stawia bardzo wysoko; natomiast „Lelewel“ wydaje mu się najsłabszym utworem Wyspiańskiego. Rozbiór „Wesela“, którego genialność i niepospolitość wyraźnie zaznaczył, nasunął obok uwag polemicznych, spowodowanych znanem określeniem Spasowicza, że jest to tylko ładne bawidełko wielkiego talentu, poważne refleksje na temat naszego obecnego położenia.

Wykłady Chmielowskiego cieszyły się ogromnem powodzeniem i uznaniem we Lwowie. Charakteryzowała je, jak wogóle wszystkie jego prace niezwykła sumienność i objektywność sądu, opartego na gruntownych badaniach i wielkiej erudycji; w interpretacji jego występują zwłaszcza wyraziście linje wpływów obcych na danego twórcę, kontury przewodniej myśli i architektury utworu, wreszcie splątanie się akcji w kolizję i katastrofę. Natomiast pierwiastek wzruszeniowy, który stanowi jakby jądro utworu, źródło jego wielkości i głębi, nie uwydatnia się tak plastycznie.

Nad odczytem p. Ossowskiego, o którym pisałem w ostatnim liście, wywiązała się w tych dniach w towarzystwie politechnicznem dyskusja, która rzuciła nieco światła na politechnikę tutejszą. Mimo pewnej różnicy zdań zarysowały się dość wyraźnie dwa fakty, że politechnika obecna nie stoi na wysokości wymagań społecznych i że w dzisiejszych stosunkach złemu zaradzić może tylko szeroka inicjatywa ze strony samego społeczeństwa. Do uchwały jakiejś rezolucji na razie nie przyszło; ma to być zadaniem następnego posiedzenia. W każdym razie jest to sprawa bardzo ważna i nie powinna przebrzmieć bez echa. *R.*

Nasz handel i jego drogi.

IV.

Porębski i Zimler.

Firma „Porębski i Zimler“ prowadzi największy w Krakowie chrześcijański handel towarów do ubrania i posiada z tego powodu artykuły bardzo różnorodne. Jest to sklep przedewszystkiem dla kobiet, więc też im głównie dogadzać musi. Ponieważ u nas wogóle sprawunki należą do wydziału zajęć kobiecych, zatem nasze panie są w pierwszej linji powołane do praktycznego przeprowadzenia walki z prusko-niemieckim handlem, do nich też stosują się po największej części uwagi, które nam nadesłał p. Jan Zimler, spólnik firmy na wstępie wymienionej, w formie odpowiedzi na postawione mu pytania:

Czy panowie sprowadzacie towary z po za Niemiec?

Znaczną część towarów sprzedawanych w naszym sklepie sprowadzamy z Francji a mianowicie: z Paryża wszelkie perfumerje, bižuterje i sznurówki, gazy, koronki, wstążki itp. przedmioty kobiecego stroju, z Lyonu materje jedwabne, wyroby złote jako to: galony, frędzle, złoto do haftu i wszelkie przybory do szat liturgicznych.

Czy panowie utrzymujecie jakie stosunki handlowe z Królestwem Polskiem?

Z Królestwa Polskiego nie sprowadzamy żadnych towarów.

Jerzy Żuławski.

Na srebrnym globie.

Rękopis z Księżyca.

21 (Ciąg dalszy).

Nie! albo nie tak! W chwili, kiedy nam braknie świeżego powietrza, otworzymy drzwi wozu — na oścież. Jedna sekunda i będziemy się znajdowali w próżni. Krew tryśnie ustami, uszami, oczyma, nosem; kilka kurczowych, rozpaczliwych ruchów klatką piersiową, kilka wściekłych uderzeń serca i — koniec.

Po co ja piszę to wszystko? — po co ja piszę wogóle? Przecież to niema sensu ani celu. Za trzysta godzin umrę.

W godzinę później.

Powracam do pisania. Muszę się czemś zająć, bo ta myśl o nieuchronnej śmierci, jest okropna. Chodzimy po wozie i uśmiechamy się do siebie bezmyślnie, albo rozmawiamy o rzeczach całkiem obojętnych. Przed chwilą Varadol opowiadał, jak w Portugalji przyrządzają pewien sos z wątróbek kurcząt z kaparami. Podczas tego myśleliśmy wszyscy, nie wyłączając i jego, o tem, że za dwieście dziewięćdziesiąt dziewięć godzin umrzemy.

Właściwie śmierć nie jest wcale straszna — dlaczegóż się jej tak boimy? Przecież...

Ach! jakież jest marne to całe filozofowanie o śmierci! Głośniej niż wszyscy mędrcy, zalecający spokój przed zgonem, mówi tykot mego zegarka w kieszeni. Słyszę ciche, drobne, metaliczne uderzenia i wiem, że są to kroki zbliżającej się śmierci. Będzie tutaj, nim zajdzie słońce tego długiego dnia, który wkrótce się zacznie. Nie spóźni się ani o godzinę.

Znajdowaliśmy się właśnie byli wśród owych podkowiastych skał, zdrętwiali od mrozu, kiedy Varadol, spojrzawszy przypadkiem na wskazówkę manometru jednego ze zbiorników zgęszczonego powietrza, wydał przeraźliwy okrzyk. Poskoczyliśmy wszyscy, jakby zelektryzowani, patrząc w kierunku, który nam Piotr wskazywał drżącą ręką, nie zdolny z przerażenia wymówić ni słowa.

W jednej chwili zrobiło mi się gorąco: manometr nie wykazywał wewnątrz żadnego ciśnienia. Wtedy przyszło mi na myśl, że może wobec potwornego mrozu powietrze w zbiorniku, umieszczonym w ścianie, uległo skropleniu. Otworzyłem kurek — zbiornik był pusty. Tak samo drugi, trzeci, czwarty i piąty. Jedynie w szóstym, ostatnim, znajdowało się powietrze.

Ogarnął nas nagle obłęd przerażenia. Nie zastanawiając się nad przyczyną zagadkowego dla nas dotychczas wypróżnienia zbiorników, ani nad tem, co robimy, co robić należy i czy wogóle radzić co można, rzuciliśmy się wszyscy naraz do motoru, nie czując mrozu, znużenia, senności, nic, — opętani tą jedną myślą: uciekać, uciekać, — jakgdyby przed śmiercią można było uciec!

W kilka chwil wóz był już w ruchu. Wyjechawszy z zamkniętej wśród skał płaszczyzny, pędziliśmy całą siłą bez opamiętania na północ wśród drobnych wzgórz, rozpościerających się od pierścienia Archimedesa, a zalegających całą zachodnią część graniczącego tu z Morzem Dżdżów, Bagna Zgnilizny. Teren był nadzwyczajnie przykry i nierówny. Wóz podskakiwał, trząsł się, wznosił się lub zapadał, podrzucając nas niemiłosiernie; myśmy na to nie zważali, sądząc w straszliwym paroksyzmie trwogi i rozpaczy, że się nam uda dostać na drugą stronę Księżyca, nim się skończy nasz szczupły zapas powietrza!

Co za śmieszna myśl! Powietrza starczy nam zaledwie na trzysta godzin, a od bieguna Księżycowego dzieli nas w prostej linji blisko dwa tysiące kilometrów drogi, z czego połowa przypada na kraj górzysty i nie dostępny!

Mróz ścinał nam krew w żyłach i oddech zapierał w piersi, ale my, nie zważając na nic, pędziliśmy bez ustanku na przełaj przez góry, ścieśnione się w świetle Ziemi, przez czarne kotliny, przez pargiem zasłane pola — byle dalej i dalej. Nawet o śnie, morzącym nas do niedawna, nikt już teraz nie myślał.

W tej piekielnej jeździe, równie bezcelowej, jak szalonej, powstrzymała nas dopiero nagła przeszkoda. Pędząc wprost na oślep, natrafiliśmy na szczelinę, podobną do Szczeliny Zbawienia pod Eratosthenesem, ale znacznie szerszą i głębszą bez porównania. Spostrzegliśmy ją z tak bliska, że nie wiele brakowało, a bylibyśmy runęli w nią wraz z wozem.

Wóz stanął — i nagle ogarnęła nas straszliwa apatja. Energja rozpaczy, którą podnieceni gnaliśmy bez pamięci przez tyle godzin, znikła równie szybko, jak się była pojawiła; uczepiliśmy miejsca niewypowiedzianemu obezwładniającemu przygnębieniu. Naraz stało nam się wszystko zupełnie obojętnem. Po co się męczyć i natężać, kiedy to jest bezcelowe. Musimy umrzeć.

Usiedliśmy około pieca bezczynnie i w milczeniu. Mróz dokuczał nam coraz straszliwiej, ale nie dbaliśmy już o to. Wszakże śmierć jest zawsze jednakowa, czy od mrozu, czy od uduszenia. Minęło sporo czasu. Bylibyśmy niewątpliwie umarzli, gdyby nie Woodbell, który pierwszy oprzytomniał i zaczął nas nakłaniać do poważnego zastanowienia się nad położeniem.

— Szukajmy wyjścia, sposobu ocalenia, — mówił, — choćbyśmy go nawet nie znaleźli, to zyskamy przynajmniej to, że zajęwszy się czemś, odwrócimy na chwilę myśl od śmierci, która zmora nas gnębi.

Istotnie rada była dobra, ale byliśmy tak wyczerpani i zmrożeni, że przyjęliśmy ją całkiem obojętnie, nie odpowiadając nawet na przedstawienia Tomasza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Czy macie panowie jakie stosunki z miastami portowymi a mianowicie z Hamburgiem i Tryjestem?

Drogą morską żadnych towarów nie sprowadzamy a zatem z żadnym z portów w związku nie stoimy.

Czy możecie się panowie obyć bez niemieckiego importu?

Na to pytanie pozwalam sobie nieco szerzej odpowiedzieć a mianowicie:

Nie od dzisiaj ale od założenia naszego handlu staraliśmy się i staramy się jak najmniej sprowadzać towaru od Niemców, tak wrogo wobec nas usposobionych.

Naszem zdaniem, możnaby niektóre artykuły handlowe pruskie wyrugować, zastępując je już to austrjackiemi już to czeskiemi, lub innemi, ale do tego potrzeba przedewszystkiem poparcia ze strony naszego społeczeństwa kupującego, od którego kupiec jest zależnym przecie i jeżeli wogóle chce wegetować w trudnych obecnych warunkach, musi z wymaganiami publiczności liczyć się bardzo rozważnie.

Kupiec może tylko zachwalać, reklamować towar, że się tak wyrażę, antypruski, a od publiczności zależy, czy zażąda tego towaru antypruskiego, czy nie.

Jeżeli zażąda, temsamem popiera jednocześnie i kupca i zasadę, a nawet po części zmusza do sprowadzania takich towarów, jakich sobie życzy z jakichkolwiek powodów. Publiczność jednak ma swoje przyzwyczajenia i uprzedzenia od których nie łatwo odstępuje. I tak n. p. woda kolońska, artykuł powszechnie znany, jest wyrabiana także w kraju. Na cóż się jednak przydadzą najszczersze chęci zachwalania tych wyrobów krajowych, zupełnie dobrocią innym nie ustępujących, kiedy prawie każdy z kupujących żąda: „proszę mi dać tylko oryginalną wodę Johann Maria Farina z Kolonji nadreńskiej. Wobec tego kupiec jest bezsilny, gdyż niepodobna od niego żądać, aby tracił klientelę, od której zależy jego egzystencja.

Są znowu inne artykuły, co do których oparci na doświadczeniach, jesteśmy zmuszeni oświadczyć, że wobec dzisiejszych stosunków, sprowadzanie ich z Niemiec, jest nieuchronną koniecznością, gdyż nie można ich zastąpić ani krajowymi, ani austryjackimi, ponieważ pod względem jakości i taniości wytrzymują konkurencję z całym światem handlowym.

Wskutek tego publiczność, która jest bardzo czuła zwłaszcza na taniość, przyzwyczaiła się do nich i byłoby głosem wołającego na puszczy, usiłować w niej zbudzić to przekonanie, że i wyroby krajowe w niczem pruskim nie ustępują. I kupiec rad nie rad jest zmuszonym niektóre artykuły sprowadzać z Prus, żeby dogodzić swoim odbiorcom.

Z pod zaboru rosyjskiego.

„Wiek XX" podaje następującą wiadomość telegraficzną:

Siedlce: W sobotę rano między 8 a 9 g. miała być w klasie VII-ej lekcja religji w gimn. męskiem w języku rosyjskim. Klasa VII. mieści się na I. piętrze. Uczniowie wszystkich klas zaczęli się zbierać na górze. Inspektor stanął na schodach i nie puszczał na górę. Zachowywał się wyzywająco. Przewrócono go. Zgromadzono się na górze. Zażądano wykładu religji po polsku. Wybito szyby w gimnazjum. Podarto na kawałki katechizmy i podręczniki rosyjskie do wykładu religji. Od dyrektora żądano wykładu religji w języku polskim, powołując się na ogólny prąd dla wszystkich gimnazjów w Królestwie. Po odmowie dyrektora znów zaczęto wyrzucać moskiewskie katechizmy i drzeć je w kawałki. Dyrektor został uderzony książką w głowę. Po uspokojeniu zajścia, lekcje odbywały się w całem gimnazjum, z wyjątkiem klasy VII, z powodu silnego wzburzenia i wybicia wszystkich szyb w tej klasie.

W mieście ogromne wzburzenie. Żandarmerja i policja uruchomione. Władze odniosły się do kuratora okręgu i do ministerjum.

Zamość. We czwartek w miejscowem progimnazjum czteroklasowem, klasy 3 i 4 zażądały od księdza wykładu religji po polsku. Wykłady religji przerwane.

Jak się dowiadujemy z listów, otrzymanych dzisiaj, w Wilnie i Białej podlaskiej panuje między młodzieżą szkolną wielkie wzburzenie. Uczniowie Polacy nie chcą uczęszczać na wykłady religji w języku rosyjskim.

W Królestwie wykład religji katolickiej po rosyjsku odbywa się w gimnazjach w Białej, w Siedlcach, Chełmie, Marjampolu i, zdaje się w Suwałkach, oraz w progimnazjach w Zamościu i Hrubieszowie. W „kraju zabranym", t. j. na Litwie i Rusi, religja jest wykładaną wszędzie po rosyjsku.

Wiadomość ta dotychczas jeszcze nie jest stwierdzoną.

Stały teatr rosyjski w Warszawie.

„Warsz. Dziennik" donosi, że komisja teatralna zajmowała się z polecenia Czertkowa projektem założenia stałego teatru rosyjskiego w Warszawie. Zanim wzniesiony będzie gmach osobny dla teatru rosyjskiego, postanowiono rozpocząć przedstawienia rosyjskie już z nastaniem jesieni r. b. w teatrze letnim w ogrodzie Saskim. Zebrana dla widowisk rosyjskich trupa znajdować się ma pod zarządem ogólnym dyrekcji teatrów rządowych warszawskich. Liczby przedstawień nie oznaczono ściśle, lecz w każdym razie nie będzie ich mniej, jak cztery tygodniowo. Przed otwarciem tych widowisk teatr w ogrodzie Saskim będzie odrestaurowany.

Teatr rosyjski będzie, ma się rozumieć, subwencjonowany przez rząd.

Telegrafem bez drutu.

(Kronika miesięczna.)

Od 1-go do 7-go stycznia 1902.

Pora deszczowa dochodzi do zenitu. „Czas" stwierdza, że jesteśmy znowu o jeden rok bogatsi w doświadczenie. Administracja podatków ogłasza, że fasje podatków stałych należy ponownie zgłaszać, skutkiem tego siedmiu obywateli targnęło się na swe życie, jeden z nich utopił się w błocie na ulicy Długiej. Namiestnik Piniński ma iść na pensję. JE. Korytowski ma zostać dyrektorem domen cesarskich.

Kanclerz Bulow miał dłuższą mowę w sprawie polskiej w Wielkopolsce. Składki na Wrześnię płyną wciąż. „Nasz Głos" obchodził 3-miesięczny jubileusz wydawnictwa. Gołuchowskiemu na pomniku we Lwowie ubito nos. Odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Krakowie, na którem nie zostały załatwione sprawy, które nie mogły być załatwione na poprzedniem posiedzeniu. We Lwowie popełniono sześć kradzieży z włamaniem, trzynaście kieszonkowych, pięć napadów w celach rabunku i siedm zbrodni różnego gatunku, defraudacji nie było. Należy zanotować 10 bankructw żydowskich.

Od 7-go do 14-go.

Pora deszczowa jeszcze nie doszła do zenitu. Rada miejska w Krakowie załatwiła trzy sprawy, które miały być załatwione na poprzedniem posiedzeniu. Pierwszy numer „Chochoła" ukazał się na półkach księgarskich. „Chimery" nie widać nigdzie. Namiestnik Piniński ma iść na pensję. Kupcy galicyjscy popierają coraz silniej przemysł krajowy. Towary pruskie nie dostają się już do nas z Niemiec — otrzymujemy je za to via Wiedeń. W pierwszej połowie stycznia puszczono w Galicji w ruch dziesięć fabryk. Wiadomość o otwarciu fabryk okazała się mylną. Związek szewców w Krakowie założył fabrykę na wzór Fränkla z Mödling. Prezydent miasta zamówił tamże 8000 par butów. Wiadomość o założeniu „Związku szewców", okazała się mylną — plan był — prezydent zamówił buty, ale szewców związkowych nie było. Księgarnia Friedleina wydała szereg nowych dzieł. Z Ślemienia donoszą, że tam słońce świeci. Delegat obserwatorjum astronomicznego wyjechał celem podjęcia badań — przyjechał o pół dnia zapóźno — słońca nie widział.

Rada miejska w Krakowie uchwaliła odstąpić przedsiębiorcy Dreherowi część plant przed hotelem Royal za cenę 10.000 koron. Wniosek o sprzedaż całych plant upadł dla braku kompletu w Radzie. Imieniem komisji znawców postawił budowniczy Beringer wniosek o ustanowienie posady reżysera w teatrze i o wymianę akumulatorów. We Lwowie popełniono siedem morderstw — z tych 3 zwykłe, 2 tajemnicze, a 2 mieszane. W ubiegłym tygodniu było 7 procesów o oszustwa i lichwy, popełnione przez żydów.

Od 14-go do 21-go.

Pora deszczowa trwa. Prócz notowanych trzech wypadków utonięcia w błocie na ulicy Długiej, nie zaszło w Krakowie nic szczególnego. We Lwowie zapowiadają zmianę w osobie namiestnika. Według ogólnej wersji ma nim zostać prof. dr Leo. Pan Bromowicz zgłosił swą kandydaturę na członka komisji szacunkowej. Wiadomość o p. Bromowiczu okazała się mylną. Kandydat oświadczył poufnie, że postanowił wogóle nigdy nie kandydować.

Na ulicy Wolskiej w Krakowie widziano dwudziestu ludzi, zbierających błoto nowemi łopatami. Wiadomość ta, podana przez krakowskiego korespondenta „Słowa Polskiego", okazała się zwykłą kaczką dziennikarską. W Tarnowie otwarto biuro pośrednictwa pracy, za pośrednictwem którego Wojciech Kossak wyjechał na stały pobyt do Berlina. — Rada miejska w Krakowie uchwaliła wyzyskać śmieci miejskie i urządzać walki byków na posiedzeniach dla ściągnięcia opieszałych ojców miasta.

Krajowa Dyrekcja skarbu ogłasza, że będzie udzielać premji za budowanie domów. Właściciele pięciu domów, wybudowanych w ubiegłym roku w Krakowie, do premji tej nie mają prawa.

Samobójstw było w Krakowie i Lwowie siedm i pół. morderstw i napadów dwanaście, żydowskich bankructw trzy.

Od 21-go do 31-go.

21-go świeciło słońce przez kwadrans, potem znów padał deszcz, w ostatnich dniach mróz zakonserwował błoto na luty. Stan zdrowia mieszkańców Lwowa, Krakowa i Przemyśla znacznie się pogorszył. Donoszą o dwóch atakach apoplektycznych, wywołanych niesłusznym wymiarem należytości podatkowych. Dyrektor Kotarbiński ułożył na scenę dramat Szekspira p. t. „Cymbalin" i przygotował publiczności cały szereg niespodzianek na karnawał.

Firma Goldlust zajęła się transportem galicyjskich broni dla armji angielskiej w Transvaalu. Donoszą ze Lwowa, że krawcy tamtejsi uchwalili na specjalnym wiecu, bezpłatne dostarczanie mundurów dla armji, oraz że jeden rekurs podatkowy został załatwiony. W stowarzyszeniu kobiet „Ognisko" uznano potrzebę zmiany ogólnego kierunku i postanowiono założyć szkołę dla analfabetów. W Krakowie otwarto wystawę fotograficzną. W redakcji „Ilustracji Polskiej", mieszczącej się w domu położonym naprzeciw koszar policyjnych dokonano rabunku i usiłowanego morderstwa. P. Cyrankiewicz zawarł z wydawnictwem „Naszego Głosu" trzyletni kontrakt o dzierżawę anonsów. — „Nasz Głos" przestał wychodzić.

ZE ŚWIATA.

Z powodu Jubileuszu Ojca św.

Piszą nam ze Lwowa:

Jak uczcić godnie zbliżające się 25-lecie pełnego chwały a obfitych owoców pontyfikatu Leona XIII-go zadają sobie pytanie wierni całego świata katolickiego.

Pośród różnych przygotowań i pomysłów dochodzi nas wiadomość, zasługująca na podniesienie i naśladownictwo.

Czytelnia katolicka lwowska wespół ze stow. kupców i młodzieży handlowej urządza w pięknej sali tego stowarzyszenia szereg bezpłatnych odczytów, z których pierwszy będzie miał cechę uroczystości papieskiej, a następne odczytają uproszeni prelegenci w każdą środę od 16-go lutego począwszy. Odczytów będzie 13. Odtworzą one główne prądy, jakie pod względem politycznym, socjalnym, literackim, artystycznym, naukowym i kościelnym przenikały społeczeństwo w 19 wieku!

Będzie to historjozoficzny pogląd na ubiegłe stulecie, oświetlone tym snopem światła katolickiego, którego silne promienie ogrzewały i ogrzewają spragnione, mroczne dusze ludzkości, a jakie rozsiewa hojną dłonią, właśnie wielki filozof — więzień Watykanu!

Tematy odczytów „XIX wiek" następujące: Prądy społeczne, Prądy polityczne a Kościół, Kwestja socjalna, Sztuki piękne, Muzyka, Geologja i geografja, Filozofja, Archeologja, Filozofja dogmatyczna i religje, Literatura powszechna i polska, Dziejopisarstwo, Życie wewnętrzne Kościoła, Wychowanie.

Wobec faktu, że ruchliwy i poważny Związek lit.-naukowy we Lwowie rozpoczął szereg 12 publicznych odczytów p. t. wiedza i życie w wieku XIX, należy zwrócić uwagę, że odczyty czytelni katolickiej nie mają zgoła cechy, ani formy jakiegokolwiek współzawodnictwa, lub walki.

Obok bowiem czterech wspólnych tematów (filozofja, muzyka, dziejopisarstwo, sztuki piękne) ogłasza czytelnia katolicka 9 tematów, pominiętych przez Związek. Będzie to zatem poniekąd wzajeme uzupełnienie tematów, które tylko ułatwić może słuchaczom urobienie sobie poglądu na całokształt rozwoju kultury w wieku minionym.

Katolicy stolicy kraju, czcząc jubileusz pontyfikatu Leona XIII, pragną wskazać ogółowi drogę, jaką przebył wiek poprzedzający nowe stulecie, o którym śmiało powtórzyć można za św. Augustynem: „Vollens quo nollens pervenerem" — dokąd nie chciałem — chcący przyszedłem...

* * *

W starem mieście głównem Ceylonu znajduje się święty ząb Buddy, po większej części ukrywany przed oczyma profanów, tak, iż tylko nieliczni wybitni Europejczycy dostąpili zaszczytu oglądania tej czcigodnej pamiątki. Ostatnio pokazano ją zwiedzającym w swej podróży Ceylon, księstwu Walji i przy tej sposobności została ona odfotografowana. Święty ząb przechowany jest w świątini Dalada Malagawa, co znaczy dosłownie „Pałac zęba". Świątynia ta jest bogato uposażono w różne święte przedmioty, których na wstępie strzegą dwa z kamienia wykute lampary. Wąski przedsionek i wąskie schody prowa-

dzą na piętro, gdzie znajduje się Karandua, arka, zrobiona w kształcie dzwonu z szlachetnego metalu, a w niej ukryty w kilkakrotnej obsłonie, ząb święty. Szkatułka, zawierająca ów ząb, jest ozdobiona rozmaitemi kosztownościami jak brylanty, łańcuchy i t. p.; obok znajdują się złote misy, z których niegdyś spożywał jadło Budda.

Sam ząb jest to kawałek opalonej kości słoniowej na 5—6 cm. długiej, która, przymocowana do złotego drucika, wystaje z pozłacanego kwiatu lotosu, przykryta obsłoną w kształcie dzwonu. Święty ząb ma, jednak swoich rywalów, gdyż w Pegu znajduje się również święty ząb Buddy, a spór w kwestji, który z nich jest prawdziwy, często rozpalał buddystów.

Historja świętego zęba jest bardzo stara. W roku 543 przed naszą erą został on uratowany z popiołów przez jednego z uczniów Buddy, przyczem w Indostanie zostało zbudowane miasto Dentapura (miasto zęba). W IV wieku, podczas wypędzenia budystów, ząb został przeniesiony na Ceylon, jednak i tam nie zostawiono go w spokoju. Anglicy, zdobywszy Kandy, wzięli go w posiadanie, chcąc zapomocą jego zdobyć sobie panowanie nad budystami. Parę razy oddawano go świątyni, następnie znów konfiskowano; był on też często strzeżony przez straż angielską. W roku 1818 gubernator angielski wydał go budystom, przyczem nie obyło się bez uroczystości, podczas której artylerja angielska dawała ognia z dział. To sprowadziło wielką burzę w Londynie, a gubernator został oskarżony o oddawanie czci bożkom. Najsmutniejszą jednak jest rzeczą, że ząb ten nie jest wcale autentyczny, jak to jego słoniowe pochodzenie wskazuje. Ząb „autentyczny“ został z końcem XVI stulecia przez Portugalczyków zdobyty i mimo wielkich ofiar pieniężnych ze strony budystów, spalony przez arcybiskupa z Goa.

* *

Od pewnego czasu kwestja wyludnienia Francji znowu żywo zajmuje całą prasę francuską. Jedno z pism przypomina z tego powodu różne prawa, za których pomocą prawodawcy starali się w rozmaitych krajach i czasach zapobiegać wyludnieniu. We Francji więc już król Ludwik XIV ofiarowywał w r. 1666 nagrody dla mężczyzn, którzy wstępowali w dwudziestym roku życia w związki małżeńskie, lub też już jako ojcowie rodzin mogli się cieszyć posiadaniem dziesięciorga potomstwa.

Minister angielski Pitt proponował w r. 1797 nagrody pieniężne dla ojców obarczonych liczną rodziną.

We Francji w czasach porewolucyjnych prawo z nivosa r. VII (23 grudnia 1798) ograniczało do pewnego stopnia przywileje obywatelskie starych kawalerów. Złe to były dla nich czasy. Nie trwały jednak długo bo w roku XII Napoleon zniósł prawo, wymierzone przeciwko zwolennikom bezżennego stanu, zastępując je natomiast rozporządzeniem, na którego mocy ojciec rodziny, który posiadał siedmioro dzieci mógł jedno z nich wychowywać i kształcić na koszt państwa.

* *

Spór o literę. Pomysłowość Wilhelma II jest niewyczerpana, jak ilość kropel w morzu i piasku na pustyni. Ostatnio cesarz rozpoczął walkę z filologami. Chodzi o to, czy Kolonja po niemiecku Koeln ma się pisać przez *K*, czy przez *C*, słowem Koeln czy Coeln. Dotychczas pisano przez *K*. Autorowie wszystkich podręczników do nauki języka i ortografji, jakie w Niemczech istnieją, każą pisać nazwę miast przez *K*, mieszkańcy sami głosują za literą *K*. Wola cesarza jednak stanowczo sprzeciwia się temu, i należy przypuszczać, że mimo opozycji niewiernych poddanych, cesarz zdoła przeprowadzić szczęśliwie tę reformę tak ważną dla interesów zjednoczonych Niemiec.

* *

Pomimo niezwykłego postępu w sztuce budowania okrętów, liczba wypadków i zatonięć jeszcze niezwykle jest wielka. Według statystyki w ciągu ostatniego roku zatonęło zupełnie 732 okrętów żaglowych i 286 parowych: 5242 okręty zostały uszkodzone, ale zdołano je szczęśliwie doprowadzić do portów.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W środę Agaty, panny, męczenniczki; we czwartek Doroty panny iTyt. b.: w piątek Romualda op. w.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 31, zachód przypada o godz. 4 minut 58, długość dnia godzin 9 minut 27.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Żydowskie oszustwa. Dnia 5 b. m. odbędzie się w Brzeżanach przed tamtejszym trybunałem wyrokującym ciekawa rozprawa główna o występek lichwy, bo na ławie oskarżonych zasiędą wszyscy dyrektorowie i 4 członków rady nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego pod firmą „Credit-Verein in Bursztyn“.

Stowarzyszenie to jest czysto żydowskie, a operacje jego były tego rodzaju, że musiała się niemi zająć prokuratorja.

Tajemnicze zajście. Pisma warszawskie donoszą: Mieszkańców domu Nr. 6 przy ulicy Nowosenatorskiej przeraziła wiadomość o strasznem zdarzeniu w rodzinie właściciela tego domu, dra Władysława Mączewskiego, znanego w szerszych kołach Warszawy.

Oto p. K. Hordliczka zastał swoją siostrę, Wilhelminę z Hordliczków Mączewską, leżącą bez życia na łóżku z twarzą prawie siną.

Dr Mączewski był napół nieprzytomny, z objawami choroby gwałtownej.

Na pomoc kolegze przybyło kilku wybitniejszych lekarzy, ale mimo użycia wielu środków, dr Mączewski przytomności nie odzyskiwał. Odwieziono go więc, nie wzywając pogotowia ratunkowego, do domu zdrowia, gdzie roztoczono nad nieszczęśliwym opiekę najtroskliwszą.

Dr Mączewski od kilku dni zdradzał silny rozstrój nerwowy.

Witkowice. W dniu 30 stycznia b. r. odbyło się tutaj rzewne pożegnanie ks. Ant. Rajskiego a naszego najukochańszego duszpasterza, który opuszczał naszą parafię, przenosząc się na probostwo do Lanckorony. Dumni byliśmy, że nam książę Kardynał dał tak energicznego i zacnego kapłana, bo mimo różnych trudności, jakie zwykle towarzyszą przy budowach kościołów, przeprowadził w krótkim czasie budowę okazałej świątyni, ozdobę całej okolicy. Będą go więc zawsze parafianie, patrząc na ten przybytek Pański, leżący u stóp Beskidów wspominali i zachowają w niezatartej pamięci w swoich sercach. Rzewnie też było patrzeć, gdy opuszczającego plebanję, aby udać się do pobliskiego dworca, żegnał ludek z nieukrytym bólem i żałością, był on im bowiem nietylko kapłanem, lecz także powiernikiem i ojcem. Wzruszony do łez ks. proboszcz, dziękował i żegnał się prawie z każdym z osobna i przy dźwiękach tutejszej kapeli opuścił swoje owieczki. — Cześć zacnemu kapłanowi.

Jeden z parafian.

Miasto Kęty nadało arcybiskupowi Bilczewskiemu honorowe obywatelstwo. Arcybiskup był niegdyś uczniem szkoły ludowej w Kętach.

Wiadomości kościelne. Archidyecezja lwowska ob. łac.; Odznaczeni „expos. can.“: ks. Władysław Bartz, proboszcz w Kimpolungu i ks. Piotr Bilik, ekspozyt w Głęboczku. Mianowano administratorem w Kaczykach ks. Wojciecha Kułakowskiego, b. administratora w Serecie. Prezentę na opróżnione probostwo w Sasowie otrzymał ks. Józef Kratochwil, proboszcz w Podhorcach. Konkurs na opróżnione probostwo w Kaczykach ogłoszony do końca lutego b. r.

Dyecezja krakowska: Kanoniczną instytucję na probostwo w Lanckoronie otrzymał ks. Antoni Rayski, zaś ks. Jan Skwarczyński na probostwo w Gaju. Przeniesieni: Ks. Franciszek Kluka ze Zwierzyńca do Krakowa; ks. dr Teofil Kasprzak z Krakowa na Zwierzyniec: ks. Paweł Talaga z Krakowa do Wilkowic, ks. Franciszek Wąsik z Wadowic do Krakowa, ks. Józef Batko z Kęt do Wadowic; ks. Stanisław Rudnicki z Chrzanowa do Kęt: ks. Jan Krzeszowski ze Suchej do Chrzanowa: ks. Wawrzyniec Smółka ze Stryszowa do Suchej; ks. Jan Karcz z Szaflar do Jordanowa; ks. Michał Czerwiński z Jordanowa do Szaflar; ks. Jan Figwer z Lanckorony do Stryszowa; ks. Wojciech Parcza na administratora parafji w Grabiu. Konkurs na probostwo w Grabiu rozpisano z terminem do 15 marca.

Dyecezja tarnowska: Instytuowani: na probostwo w Szczawnicy ks. Jan Sawiński wikary w Tarnowie, na probostwo w Strzelcach wielkich; ks. Franciszek Szablowski były wikary w Czerminie. Przeniesieni: ks. Stanisław Warchałowski z Jadownik do Tarnowa; ks. Leon Gruszowiecki z Witkowic do Czermina: ks. Stanisław Czerski z Cmolasa do Siedlisk: ks. Jakób Takuski z Limanowej do Cmolasa: ks. Andrzej Bartoszewski z Siedlisk do Borowej; ks. Jan Gawroński z Szczepanowa do Limanowy.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Upadek „Naszego Głosu“ wywołał w prasie naszej różne domysły, po największej części bezpodstawne. Nie wdając się w roztrząsanie całej tej sprawy, zaznaczamy tylko, że wydawnictwo „Naszego Głosu“, nie zostało wcale „objęte“ przez „Głos Narodu“, do którego też nie przeszedł nikt z redakcji lub administracji zawieszonego dziennika. Tylko p. Jejde będzie użyty do pracy pomocniczej w dziale sprawozdawczym.

Krakowskie Towarzystwo techniczne odbyło w poniedziałek, dnia 3 b. m,, posiedzenie, na którem starszy inżynier Stanisław Chrząszczewski mówił o projektach dróg wodnych w Galicji. Prelegent przedstawił i porównał projekt zamienienia Wisły w kanał spławny, z myślą wykonania kanału śródziemnego środkiem kraju. Przedstawił wszystko przemawiające za tak jak i przeciw każdej z tych alternatyw i wywody swoje poddał pod ocenę Towarzystwa.

Wykład przyjęto z wielkiem uznaniem i po krótkiej dyskusji uchwalono utworzyć w Towarzystwie sekcję hydrotechniczną, która sprawę dokładnie rozpatrzy i przedstawi Towarzystwu odpowiednie wnioski.

Stojącą na dalszym porządku obrad dyskusję nad wnioskiem inżyniera Uderskiego: „O wyłobach krajowych“ odroczono z powodu niespodziewanego wyjazdu wnioskodawcy.

Na wyższych kursach dla kobiet im. A. Baranieckiego rozpoczynają się dnia 5 b. m. wpisy na drugie półrocze. Wykłady w dalszym ciągu zaczną się 13 b. m. Kancelarja przy ul. Karmelickiej 36, II p. otwarta codzień prócz niedzieli od godz. 9—12 i od 3—5.

Sprostowanie. Otrzymujemy następujące pismo: na podstawie § 19 ust. prasowej proszę w myśl wymogów tegoż paragrafu i z zachowaniem ustawą przepisanych warunków o zamieszczenie następującego sprostowania:

Nie jest prawdą, jakobym przed 4 miesiącami założył dziennik „Nasz Głos“; natomiast prawdą jest, że dziennik „Nasz Głos“ założył p. Kazimierz Ehrenberg. Z poważaniem *Dr Włodzimierz Lewicki*, adwokat.

„Przyjaźń krakowska“. We czwartek dnia 6-go lutego dalszy ciąg pogadanki o autonomji Galicji. Początek jak zwykle punktualnie o godzinie 8 wieczorem.

W klubie urzędników pocztowych (Rynek 17) odbędzie się we czwartek dnia 6 b. m. wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Na Jasną Górę. W. M. H. z Mszany dolnej z gorącą prośbą Boga Rodzicy o spełnienie życzeń 1 koronę.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 4 lutego.

Posiedzenie Rady miasta odbędzie się w najbliższy czwartek dnia 6 b. m. Porządek dzienny obejmuje kilka ważnych spraw, między innemi sprawę kreowania nowych posad nauczycielskich przy szkole wydziałowej św. Scholastyki, oraz sprawę ewentualnego zbudowania zakładu dla obłąkanych w naszem mieście. Zejście się w komplecie ojców miasta byłoby zatem bardzo wskazane i pożądane.

Komisja budżetowa Rady miasta na odbytem posiedzeniu, pod przewodnictwem p. prezydenta Friedleina, obradowała nad I dz. budżetu (zarząd główny, ref. dr Staniszewski). Prócz tego obradowała komisja nad pozycją, dotyczącą dochodów z teatru miejskiego. Dalsze posiedzenia odbędą się w tych dniach.

Wybory ściślejsze asesorów i ich zastępców do sądu przemysłowego z ciała pracodawców, dały następujący wynik: W grupie III. na zastępcę nie głosował nikt, wobec czego magistrat przedstawi sądowi tych kandydatów, którzy przy pierwszych wyborach otrzymali najwięcej głosów. W grupie V. nie głosował nikt tak w Krakowie, jak i w Podgórzu. W starostwie natomiast oddano dwa głosy z powiatu i na tej podstawie wybrani większością dwóch głosów asesorem p. Wilh. Długoszewski, zastępcami pp. Alfred John i Jakób Pollack.

Koło mieszczańskie urządza wieczór kostjumowy w salach Towarzystwa Strzeleckiego w niedzielę dnia 9 lutego o godzinie 8 wieczorem. Przygrywać będzie muzyka „Harmonji“ pod kierownictwem kapelmistrza p. Czyżowskiego.

Kto nie otrzymał zaproszenia, a życzy sobie wziąć udział w zabawie, zechce się zgłosić do sekretarza p. Konstantego Lachowskiego w lokalu Koła mieszczańskiego Rynek gł. l. 36 I p. codziennie między 8—10 wieczorem. Bilety wstępu nabywać można u p. Limanowskiego, zegarmistrza w Sukiennicach.

Zabawa z tańcami w Kole artyst.-literackiem. Wydział „Koła“ zachęcony powodzeniem, jakie miała pierwsza zabawa, postanowił urządzić w tym karnawale jeszcze drugą. Odbędzie się ona w salonach „Koła“ w poniedziałek dnia 10 lutego b. r. W zabawie, przeznaczonej w pierwszym rzędzie dla członków i ich rodzin, mogą wziąć udział i inne osoby wprowadzone przez członków. O bilety należy się wcześnie zgłosić do skarbnika „Koła“ prof J. Kranza.

Na wystawę fotograficzną nadeszły w dalszym ciągu fotografje amat. Trenknera „Z nad Oceanu Lodowatego“ (47 sztuk, b. ciekawe krajobrazy, typy Eskimosów, sceny z polowania).

Hr. Tarnowska nadesłała zdjęcia krajobrazów p. Scheina, nauczyciela w Rudniku.

Z Warszawy za pośrednictwem biura Wilczyńskiego kilkaset sztuk kart ilustrowanych i wydawnictwa (światłodruki, autotypie) warszawskie.

Znana firma Szuberta w Krakowie wystawiła znakomite fotografje „Lituania“ i cykl fotografij z Wieliczki.

Firma Jabłońskiego w Krakowie wystąpiła z bardzo cenną kolekcją prac swoich.

Dochodzi nas wiadomość, że znany amator dr Henryk Mikolasch ze Lwowa, którego prace są ozdoba

naszej Wystawy, odniósł zwycięstwo na konkursie fotograficznym w Londynie. Sąd konkursowy składał się z pp.: Sir Abneya. Lorda Maillanda i światowej sławy J. Craig Annana.

W najbliższych dniach wystawione zostaną w sali Szczepanika pancerz kulotrwały i inne nowości z pracowni naszego wynalazcy. Próby z pancerzem odbędą się dla zaproszonych gości w przyszłym tygodniu.

Koncerty na wystawie odbywają się we czwartki i w niedziele, ściągając tłumy publiczności.

Odezwa. Otrzymuje następujące pismo: Nie wątpiąc, że społeczeństwo nasze w ogromnej większości odczuje krzywdę i obelgę sobie wyrządzoną przez wydanie i to w wyjątkowo bijącej w oczy formie bluźnierczej książki i że się o tę obelgę użali, Kongregacje Marjańskie, czują się w pierwszym rzędzie uprawnione do obrony czci Niepokalanej Panny i Matki i Boskiego Jej Syna znieważonych w książce „Legendy" przez Andrzeja Niemojowskiego. Nie mogąc inaczej, pragną przynajmniej podpisami swemi stwierdzić, że się brzydzą powyższą książką i całym prądem literackim, którego jest wykwitem.

Pragną ostrzedz przeciwko niemu ojców i matki i zaklać ich, aby ta książka i jej podobne nie przekroczyły progów polskich domów.

Zaklinają młodzież naszą, aby ciekawość i wrodzony pociąg do nowości nie przemagał w niej tej wiary, tego poszanowania rzeczy świętych, które matki w nią wpajały, żeby więc głośny rozbrat wzięła z tą literaturą i z tą sztuką, która wyzwalając się z rzekomych pętów, wyzwala się przedewszystkiem z czci, z wstydu, z tradycji chrześcijańskiej i polskiej. Ufają, że głos chrześcijańskiego sumienia dosięgnie do serca naszego społeczeństwa i zbudzi je do samoobrony przed prądami, które chociażby, co tak nie jest, na całym świecie zapanowały, to jeszzze naród nasz im się oprzoć zdoła wierny słowu wieszcza swojego: „Vivat Polonus, unus defensor Mariae!"

Wydział Kongregacji krakowskiej: N. hr. Tyszkiewiczowa, Z. Michałowska, J. Korzeniowska. M. Koźmianówna. St. Załęska, Z. Żeleńska. Wydział Kongregacji pań nauczycielek: J. Pogonowska, A. Stypkowska. K. Mayerberg, L. Bojarska, E Wyrobiszówna, St Orzechowska, M. Sachorkówna, A. Rybczyńska. Wydział Kongr. Pań wiejskich ziemi krak.: Z. Popielówna. C. Hallerowa, A. Larysz Niedzielska, J. Rostworowska, C. Badeniowa. M. Badenianka, N. Rostworowska. W imieniu Kongregacji sanockiej: Iza Łubieńska.

Druga wystawa Towarzystwa „Polska sztuka stosowana" w Krakowie. Otrzymujemy następującą odezwę: Najbliższem celem Towarzystwa jest pobudzanie oryginalnej twórczości w dziedzinie polskiego przemysłu artystycznego, przez stworzenie atmosfery odrębnej, zgodnej z duchem narodu. — Zadanie to w znacznej części spełnia gromadzenie materjałów z zakresu sztuki ludowej całej Polski, tudzież zabytków dawnego polskiego przemysłu artystycznego, noszących odrębne cechy. Towarzystwo, urządziwszy pierwszą wystawę takich materjałów, będzie i nadal kroczyło tą drogą jaknajenergiczniej i jaknajszerzej, celem utrzymywania stałej łączności z polską przeszłością artystyczną i z dzisiejszą twórczością polskiego ludu. Dalszym celem zakreślonym przez Tow. jest wykonywanie pomysłów w tej atmosferze rodzimej powstałych. W tej myśli Wydział Tow. uchwalił przedstawić na najbliższej wystawie usiłowania w tym kierunku podjęte przez urządzenie kilku wnętrz pokoji mieszkalnych. Po nieudanych próbach pozyskania nakładców dla takiego przedsięwzięcia z pośród osób i firm, stojących poza Towarzystwem, uczyni ono to własnymi środkami, o własnych siłach, wykonywując nadesłane pomysły w całości lub w najistotniejszych ich częściach; w ten sposób powstanie wystawa, której program jest następujący:

1) Pomysły winne być oryginalne o charakterze polskim i przedstawiać całkowite urządzenie jakiegokolwiek dowolnie przez artystę wybranego pokoju.

2) Winny one być podane w tak dokładnych rysunkach zarówno pod względem całości jak i szczegółów, aby mogły być wykonane po myśli autora.

3) Termin prac upływa dnia 5 marca b. r. o g. 12 w południe. Tegożsamego dnia zbierze się komisja rozpoznawcza celem orzeczenia, które z nadesłanych pomysłów będą wykonane środkami towarzystwa w części lub całości.

4) Natychmiast po orzeczeniu komisji oddane będą wykonane projekty do roboty, a pożądanem jest, aby dokonywała się ona pod bezpośrednim kierunkiem autora.

5) Wystawa otwartą będzie w Krakowie 1 czerwca b. r.: o miejscu wystawy zawiadomiony zostanie ogół niebawem.

6) Cena wystawowych przedmiotów tudzież wysokość wynagrodzenia za prawo ich naśladowania oznaczone będą przez autora, 5 procent od sumy uzyskanej ze sprzedanych na wystawie okazów wpływa do kasy towarzystwa, reszta zaś, po odtrąceniu kosztów wykonania, przypada autorowi jako wynagrodzenie za pomysł.

Po za tem wystawa obejmie wszelkiego rodzaju przedmioty i projekty z zakresu przemysłu artystycznego, posiadające cechy na wskróś oryginalne lub oparte na motywach rodzimych i przyjęte przez komisję rozpoznawczą. Termin dla nadsyłania tych okazów upływa z dniem 1 maja b. r., koszta przesyłki w jedną stronę (nie licząc kosztów opakowania) przyjętych na wystawę okazów ponosi towarzystwo; wszelkie przesyłki kierować należy pod adresem towarzystwa do Muzeum narodowego w Krakowie.

O marki pocztowe. Mieszkańcy ulicy Smoleńsk i przyległych żalą się nam, że nie mają w pobliżu żadnego sklepu, w którymby sprzedawano marki pocztowe; chodzić po nie trzeba na Podwale, albo aż na rynek.

Z sali sądowej. Epilog smutnego wypadku, jaki się wydarzył w nocy z dnia 11 na 12 sierpnia z. r. na pograniczu rosyjskiem, którego ofiarą stała się Zofia Leńska z Noworadomska w Król. Polskiem, rozegrał się dzisiaj przed trybunałem sędziów przysięgłych tutejszego sądu kraj. karnego. Na ławie oskarżonych zasiadł Ignacy Wład. Jędrzejowski, 30-letni mężczyzna rodem z Król. Pol., pozostający już półtora roku w więzieniu śledczem, a zasądzony werdyktem sędziów przysięgłych w dniu 24 kwietnia 1901 r. na karę śmierci przez powieszenie za czyn, spełniony na osobie Zofji Leńskiej. Wyrok został unieważniony. Przy pierwszej bowiem rozprawie z d. 24 kwietnia 1901 r. postawił obrońca obwinionego dr Lewicki wniosek, aby z powodu sprzeczności w orzeczeniach lekarzy-znawców co do osoby Jędrz. odesłać sprawę do fakultetu wiedeńskiego. Wnioskowi temu odmówiono, wskutek czego wniósł obrońca zażalenie nieważności. Najwyższy trybunał w Wiedniu polecił odesłać sprawę do fakultetu wiedeńskiego po myśli wniosku obrony; opinia zaś fakultetu przyłączyła się do zdania znawców rosyjskich. Wobec tego najwyższy trybunał pierwszą rozprawę zniósł i drugą ponownie przeprowadzić polecił.

Rozprawie wczorajszej przewodniczył p. radca Katyński. Smutnie przedstawia się przeszłość oskarżonego, który już był kilkakrotnie karany za liczne kradzieże, a nawet za morderstwo; w nocy z 11 na 12 sierpnia 1901 r., obwiniony przechodząc granicę rosyjską zamordował nieznaną sobie kobietę, z którą się zapoznał u pewnego urzędnika granicznego, a której ułatwił przejście granicy. Powodem zbrodni była chęć ogołocenia ofiary z pieniędzy, które też w sumie 763 rubli zabrał J. Dochodzenia wykazały, że zamordowaną była niejaka Zofja Leńska z Królestwa, udająca się na odpust do Kalwarji. Na wczorajszej rozprawie przysięgli wbrew orzeczeniu lekarzy-znawców pp. drów Wachtla i Żuławskiego, którzy uznali Jędrzejowskiego za normalnie zdrowego, przyjęli opinję lekarzy warszawskich i wiedeńskich, określających Jędrz. jako moralnie i umysłowo upośledzonego. Wobec tego Jędrzejowski uwolniony został od zarzuconej mu zbrodni morderstwa i odstawiony zostanie jako umysłowo chory do zakładu obłąkanych w Tworkach w Królestwie Polskiem, skąd kilkakrotnie już uciekał.

Repertuar teatru miejskiego.

W środę, 5 lutego: „Cymbelin", dramat romant. w 11 obrazach W. Szekspira, ilustrowany muzyką. Przedstawienie popularne.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów piętnasty arkusz powieści ś. p. Józefa Rogosza p. t.: **„MARZYCIELE"**.

Z literatury, teatru i sztuki.

* Odczyt p. Szymańskiego. W poniedziałek 3 lutego odbyła się w Czytelni kobiet bardzo zajmująca pogadanka p. Adama Szymańskiego, autora znakomitych szkiców z Syberji: „O prawach kobiet w dawnej Rzeczypospolitej polskiej". Nie będziemy jej streszczać, bo mamy nadzieję, że szanowny prelegent poruszy obszerniej tę kwestję w odczycie publicznym. Wielką też zrobił p. Szymański przyjemność licznie zebranym słuchaczkom, odczytaniem jednego ze swych niedrukowanych obrazków pod tytułem: „Pani Kozłowska". Jest to dramatyczny epizod z 63 roku. W końcu podniósł p. Sz. potrzebę zreformowania niższych szkół naszych na wzór szwedzkich i angielskich poddając myśl, że dla próby wartoby choć jedną taką stworzyć prywatnemi siłami i zachęcał członków Czytelni kobiet, aby się podjęli tej inicjatywy.

Popis uczniów
Konserwatorjum muzycznego.

W gościnie w auli uniwersyteckiej, popisywali się uczniowie konserwatorjum, z równym zapałem, jak zwykle, a słuchacze przysłuchiwali się z większą przyjemnością, jak to bywało w sali gimnastycznej, lub Towarzystwa muzycznego.

Produkcja uczni jest niejako sprawozdaniem działalności nauczycieli, i przedstawieniem rezultatów nauki, nie można więc do niej zastosowywać tej samej skali wymagań, jaką się ma w sali koncertowej wobec skończonych wykonawców — słuchacz nie spodziewa się wysokich wrażeń artystycznych, ale zadowolony wychodzi, jeżeli wszystko wykonane było poprawnie, a program odpowiadał zdolnościom ucznia i dawał obraz kierunku, w jakim szkoła jest prowadzona.

Onegdajszy popis nietylko nie zawiódł oczekiwań, ale nawet z prawdziwą przyjemnością konstatujemy, znacznie je przewyższył. W wykonanych poszczególnych produkcjach zaznaczała się już dobrze indywidualność uczni, i poprawność nauki profesorów, tak, że chwilami popis nieustępował koncertom złożonym z sił amatorskich.

Dział fortepianowy wykazał, iż prowadzony jest najsilniejszą ręką dyr. Wł. Żeleńskiego, gdyż tak panna Oraczewska, jak i p. Drozdowska najsumienniej poszły za wskazówkami swego mistrza, odegrały bowiem wszystko czysto, jasno, z doskonałem zrozumieniem i bardzo dobrze rozwiniętą techniką.

W dziale skrzypcowym gra każdego z młodych wykonawców odznacza się jakimś poszczególnym przymiotem, p. Jarecki ma dużo uczucia, p. Baziński sporą technikę.

P. Wurm, wiolonczelista, ma prawdziwy talent, choć gra na tym sentymentalnym instrumencie trochę chłodno.

W dziale śpiewu, sztuki zawsze najbardziej interesującej publiczność, najmocniej uwydatnił się talent p. Łowczyńskiego. Natura dała mu głos silny i sympatyczny, głos ten już jest dobrze wyrównany przez nauczyciela, dykcję ma dobrą i uczucia w miarę. Nie można p. Ł. dość zachęcać do dalszych sumiennych studjów, jak również odradzać mu naśladowania śpiewaków w tem, co niszczy głos a jest nieładnem.

Panny Sobolewska i Uzarska cieszą się także silnymi głosami, zasługującymi na dalsze kształcenie, pierwsza powinnaby tylko więcej zwracać uwagi na naturalną i dokładną wymowę. P. Rechtówna jest muzykalną, — p. Nazarewiczówna, przy ogromnej tremie, śpiewała arję tak przechodzącą jej siły pod każdym względem, iż wcale zdolności jej ocenić nie można.

Wogóle oprócz pieśni Janka, odśpiewanej przez tenora, wszystkie utwory, wykonane przez uczennice śpiewu, były czerpane z wydawnictw warszawskich starej daty. Qantriniego, Ciaffeiego i t. d.

Wydawcy tych „ulubionych aryj z oper", tych klejnotów muzycznych, przycinali melodje do użytku głosów amatorskich, przerabiali akompanjamenta do bardzo prymitywnych rozmiarów i zadowalniali się tłomaczeniami i tekstami, których przykłady wcielone zostały w opowiadania uciesznie.

Te utwory dobrzeby było zostawić w pyle zapomnienia.

TELEGRAMY.

Z Rady państwa.

Wiedeń 4 lutego. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się dziś o godz. 11 min. 20 w południe.

Pos. Wolff składa ślubowanie poselskie. Trzy kwadranse następne zajęło odczytanie interpelacji i wniosków, które tworzą bardzo długi szereg.

Po kolei zabierają głos ministrowie obrony krajowej i kolei i odpowiadają na interpelacje.

Interpelacje i wnioski.

Między innemi odczytano następujące interpelacje i wnioski:

Bazylego Jaworskiego i tow. w sprawie wrzekomych nadużyć przy ostatnich wyborach do Sejmu w okręgu Stary Sambor.

Olszewskiego i tow. w sprawie postępowania starosty Trzaskowskiego w Brzesku wobec jednego adjunkta sądowego.

Olszewskiego i tow. w sprawie wrzekomych nadużyć przy ostatnich wyborach do Sejmu w okręgu Brzesko.

Fijaka i tow. w sprawie postępowania powiatowej dyrekcji skarbu w Wadowicach przy nadaniu koncesji na trafikę tytoniową.

Daszyńskiego i tow. w sprawie gry hazardowej w Jockej Clubie. Interpelanci zapytują, z jakich przyczyn przeprowadzenie postępowania karnego przeciw graczom w Jockej Clubie (hr. J. Potockiemu i Szemeremu) się przewleka i czy

minister sprawiedliwości skłonny jest polecić prokuratorji w Wiedniu, aby sprawa została jak najprędzej przeprowadzoną.

Marchette i tow. w sprawie katastrofy w szybie „Jupiter“.

Kaftan i tow. przedkładają wniosek nagły z żądaniem przedłożenia Izbie sprawozdania komisji śledczej w sprawie katastrofy w szybie „Jupiter“.

Pernerstorfer i tow. wnieśli wniosek nagły, domagający się, aby wydelegowano osobną komisję dla zbadania przyczyn katastrofy w szybie „Jupiter“.

Choc i tow. przedkładają wniosek nagły w sprawie odpowiedzialności właścicieli kopalnianych za stratę życia i poniesione uszkodzenia przy wypadkach w kopalniach węgla.

Pos. Herzog i tow. przedkładają wniosek nagły w sprawie wyboru komisji złożonej z 24 członków celem zbadania stosunków w hutach w Witkowicach co do niewłaściwości przy płaceniu należytości i stempli.

Przed przejściem do porządku dziennego pos. Lemisch w zapytaniu do przewodniczącego komisji ekonomicznej urguje przedłożenia zmienionej przez komisję ustawy w duchu zupełnego zniesienia handlu terminowego zbożem.

Minister obrony kraj. hr. Velsersheimb odpowiedział między innemi na interpelację pos. Wojtygi i tow. w sprawie szkód wyrządzonych w okręgu krakowskim podczas ćwiczeń kawalerji i piechoty.

Dalej minister kolei dr Wittek odpowiedział między innymi na interpelację posła Kubika i tow. w sprawie rozpowszechniania „Illustrirte Reise u. Bade Ztg.“ w wagonach kolei państwowej.

Katastrofa gniewińska.

Pos. Kaftan w uzasadnieniu swego wniosku naglącego podnosi, że wprawdzie tym razem katastrofę w szybie „Jupiter“ w Gniewinie spowodowała klęska elementarna, że jednakże mimo to trzeba być przygotowanym na dalsze podobne wypadki i w większym stopniu myśleć o ochronie robotników zajętych w kopalniach, a nie prowadzić gospodarki rozbójniczej, która jest główną przyczyną wszystkich nieszczęść.

Następnie uzasadnia pos. Riger naglący wniosek socjalistów w tej samej sprawie i wskazuje na to, że nieszczęście w szybie „Jupiter“ było do przewidzenia. Mowca ubolewa nad brakiem środków ochronnych i oświadcza, że nie ma zaufania do śledztwa zarządzonego przez czeskie namiestnictwo i dlatego jest za wyborem ogólnej komisji, złożonej z mężów zaufania i zastępców robotników, któraby się zajęła ścisłem przeprowadzeniem śledztwa i obmyśleniem środków, aby w przyszłości — o ile tylko siły ludzkie to mogą — zapobiedz takim nieszczęściom.

Następnie zabiera głos minister rolnictwa Giovanelli.

Minister rolnictwa Giovanelli oświadcza, że rząd zgadza się na nagłe traktowanie tej sprawy, nie wchodząc w meritum wniosku. Władze górnicze, jakoteż polityczne natychmiast po katastrofie zarządziły energiczne śledztwo, a także śledztwo sądowo-karne jest w toku.

Natomiast oddanie opinji rzeczoznawców, jakoteż oględziny lokalne, były dotychczas niemożliwemi, ponieważ zaraz po katastrofie musiano szyb „Jupiter“ zamknąć i jeszcze do dziś dnia roboty są tam połączone z największem niebezpieczeństwem. Bliższe wyjaśnienia w tym kierunku ma dać radca dworu Zechner.

Radca dworu Zechner zabiera głos i zbija zarzuty poprzednich mowców, skierowane przeciwko komisji śledczej, wydelegowanej dla zbadania dawniejszych katastrof w zagłębiu gniewińskiem i dawał fachowe wyjaśnienia. — Rząd wszystko uczyni, aby pomnożyć środki ostrożności dla ochrony robotników.

Po dłuższej dyskusji przyjęto wszystkie wnioski naglące w tej sprawie jednomyślnie.

Inne nagłe wnioski.

Następnie przeszła Izba do dyskusji nad wnioskiem naglącym pos. Herzoga w sprawie hut witkowickich.

Minister skarbu dr Böhm-Bawerk na podstawie dochodzeń przeprowadzonych zapewnia, że w tym wypadku niema mowy o żadnej niedokładności w stemplowaniu.

Nagłość wniosku Herzoga odrzucono.

Następnie odbyła się dyskusja nad wnioskiem Choca i nagłość tego wniosku odrzucono.

Pos. Popowski przedłożył referat o kontyngencie rekrutów.

Pos. Skene, przewodniczący odpowiedniej komisji ekonomicznej, odpowiadał na zapytanie pos. Lemischa w sprawie referatu o ustawie, dotyczącej handlu terminowego zbożem. Subkomitet polecił pos. Ployowi wypracować ustawę, zawierającą 40 paragrafów, która będzie przedłożoną na pierwszem posiedzeniu subkomitetu, w czwartek. Mowca ostrzega Izbę przed zbyt pospiesznem traktowaniem tak ważnej sprawy i prosi o przedłużenie terminu dla pracy subkomitetu, zapewniając, że z jego strony wszystko będzie zrobione, aby o ile możności sprawę tę przyspieszyć.

Koniec posiedzenia o godzinie 8 wieczorem; następne posiedzenie w sobotę.

Program pracy.

Wiedeń 5 lutego. Koła poselskie zadowolone są bardzo z energji prezydenta Izby Vettera, który nie traktował z posłami o wnioski nagłe, ale załatwił je wszystkie na jednem posiedzeniu i umożliwił pracę Izby, że komisja budżetowa załatwi dziś, we czwartek i w piątek budżet oświaty, oraz „Fundusz dyspozycyjny“.

W piątek zakończy już prawdopodobnie komisja budżetowa obrady. W takim razie na porządek dzienny pełnej Izby w sobotę przyszedłby kontygent rekrutów i koleje bośniackie. Ferje zapustne dla Izby rozpoczną się po posiedzeniu sobotnim i trwać będą do 13 b. m. W czwartek 13-go Izba podejmie pracę.

Cesarz w Budapeszcie.

Wiedeń 5 lutego. Cesarz wyjechał wczoraj wieczorem do Budapesztu, skąd powróci dnia 19 b. m.

Sprawozdanie ministrów.

Wiedeń 5 lutego. Hr. Gołuchowski oraz prez. gab. Koerber przyjęci wczoraj byli przez cesarza na posłuchaniu i złożyli bardzo dokładne sprawozdanie z położenia wewnętrznego i polityki zagranicznej.

Za przykładem wszechniemców.

Wiedeń 5 lutego. Stronnictwo niemiecko-ludowe (D. Volkspartei) odbyło wczoraj posiedzenie klubowe. Posłowie tego stronnictwa występowali bardzo gwałtownie przeciw gimnazjum cieszyńskiemu. — P. Prade. członek prezydjum stronnictwa, podał się do dymisji, gdyż większość niezadowolona jest z jego postępowania wobec Czechów i Polaków. Widać więc, że w tym stronnictwie biorą górę radykalne, do wszechniemców zbliżone żywioły. Spodziewać się można. że stron. ludowo-niemieckie wejdzie w ściślejszy związek z schoenerewcami.

Narada prezesów ministrów.

Wiedeń 5 lutego. Prez. Koerber wyjeżdża w poniedziałek do Budapesztu, aby z Szellem naradzić się co do taryfy celnej austrjackiej.

Włosi przeciw gabinetowi.

Wiedeń 5 lutego. „N. Freie Presse“ donosi, że Włosi bardzo są niezadowoleni z gabinetu Koerbera. Obwiniają go o sympatyzowanie z dążeniem Słowian południowych i lekceważenie żądań włoskich na polu szkolnictwa. Z 18 posłów włoskich większość chce złożyć mandaty, aby umożliwić wybór ludzi energicznych, którzy nie zawahają się przed bezwzględną obstrukcją.

Podróż następcy tronu.

Wiedeń 5 lutego. Dziś popołudniu wyjeżdża następca tronu arc. Franciszek Ferdynand do Petersburga, dokąd przybędzie w piątek. Z Petersburga odjedzie po balu dworskim d. 11-go lutego i powróci w środę do Wiednia.

Zjazd monarchów.

Wiedeń 5 lutego. Z Londynu donoszą, że król włoski zjedzie się z królem Edwardem angielskim podczas jego pobytu w Cannes.

Lamenty Wolffa.

Wiedeń 5 lutego. W „Ost. D. Rundschau“ skarży się Wolff na przyjęcie jakie go wczoraj spotkało w Izbie. Wyszydza stronnictwo chrześcijańsko-społeczne niemieckie, że wyszło z sali podczas gdy on składał ślubowanie poselskie.

Napada na wszystkie inne stronnictwa niemieckie, które nie chciały go mieć za sąsiada, tak, że Wolff nie mógł znaleść miejsca w Izbie. Wszystkich tych nazywa Wolff „złymi ludźmi“, gdyż po tylu „przejściach“ powinni go byli przyjąć z większą czułością.

Biskupstwo prawosławne w Chinach.

Petersburg 5 lutego. Dla Mandżurji będzie w b. r. założone biskupstwo z siedzibą w Pekinie i klasztor prawosławny w jednem z miast mandżurskich. Na wybudowanie tego klasztoru przeznaczono już sumę 50.000 rubli.

Ustąpienie Salisburego.

Londyn 5 lutego. Lord Salisbury ustąpi z końcem obecnej sesji parlamentarnej, jeżeli do tego czasu wojna transwaalska się zakończy.

Koniec wojny afrykańskiej.

Londyn 5 lutego. Zawieszenie broni między Anglją a Boerami po wczorajszej wymianie not, bardzo prawdopodobne.

Przeniesienia.

Lwów 4 lutego. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik przeniósł kancelistów policyjnych Władysława Lachnitta z Krakowa do Szczakowej i Włodzimierza Wizimirskiego z Szczakowej do Podgórza.

Echa demonstracyj lwowskich.

Lwów 4 lutego. Śledztwo w sprawie technika Kobera, aresztowanego za napad na profesora gimnazjalnego Jaworowskiego zostało już ukończone.

W sprawie demonstracji styczniowej, sędzia śledczy ukończył także wczoraj przesłuchiwania obwinionych i świadków.

Mianowania.

Wiedeń 4 lutego. Minister oświaty zatwierdził uchwałę kollegium profesorów, dopuszczającą dra Juljusza Marischlera jako prywatnego docenta dla chorób wewnętrznych i dra Adama Szulisławskiego jako prywatnego docenta okulistyki do wykładów na wydziale lekarskim uniwersytetu lwowskiego.

Zniżenie stopy procentowej.

Wiedeń 4 lutego. Rada jeneralna banku austro-węgierskiego uchwaliła zniżyć stopę procentową o $1/2$ proc.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 4-go lutego. (Giełda popoł.). — Godzina 3·30 Marki 117·15. Renta majowa 101·05, Węg. renta koronowa 97·25, Akcje austr. zakładu kredyt. 678·50, Akcje węg. 697·—, Akcje Anglobanku 276·—, Akcje Unionbanku 562·— Akcje Länderbanku 428·50, Akcje kolei państ. 674 — Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 314·—, Akcje tytoniowe 301·—. Akcje Alpiny 381·50, Losy tureckie 111·50, Ruble 253·—.

Cukier (spokoj.) 18·35, spirytus silnie 37·20—, nafta niezmieniona.

Usposobienie po silnym przebiegu zamknięcia przy małych obrotach słabsze z powodu słabszych notowań zagranicznych.

Berlin 4-go lutego 1902. (Gielda poranna). Austryackie Akcye kredytowe 214·10, Towarzystwo dyskuntowe 189·40.

NADESŁANE.

Komisja przemysłowo - lekarska Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

L. 849.

Do Zarządu fabryki wód leczniczych K. Rzący i Chmurskiego w Krakowie.

Komisja przemysłowo-lekarska sprawując z polecenia Towarzystwa lekarskiego krakowskiego nad wyrobem wód gazowych a w szczególności wód leczniczych fabryki „K. Rząca i Chmurski“ wydelegowała podkomisję do dokładnego zbadania obecnego sposobu wyrabiania tychże wód.

Komisja ta składająca się z prof. dra Jaworskiego, prof. dra Olszewskiego (w zastępstwie którego był obecny p. Matejko, asystent przy zakładzie chemji), doc. dra Ludomiła Korczyńskiego i dra Michała Śliwińskiego zbadała jak najszczegółowiej w dniu 30 listopada 1901 roku wszystkie urządzenia służące obecnie do fabrykacji wód gazowych i leczniczych, a rozbioru chemicznego tychże wód dokonał profesor dr Olszewski.

Podkomisja przekonała się naocznie, że zarząd fabryki zaopatrzył się w najnowsze maszyny i urządzenia, i dokonał bardzo wiele zmian i ulepszeń w fabryce nie szczędząc kosztów i zabiegów, że zastosował się chętnie do wszystkich uwag komisji przemysłowo-lekarskiej i zadowolnił ją nadzwyczajną starannością i sumiennością fabrykacji.

Po wysłuchaniu tej opinji komisja przemysłowo-lekarska w myśl uchwały powziętej na posiedzeniu w dniu 10 grudnia 1901 wyraża Zarządowi fabryki swoje zadowolenie i poleca i nadal wyrabiane tamże wody burzące do użytku leczniczego.

Komisja przemysłowo-lekarska upoważnia Zarząd fabryki do ogłoszenia tak niniejszego poświadczenia, jak niemniej sprawozdania podkomisji, które na żądanie w odpisie udzielone zostanie.

Kraków 26 grudnia 1901.

Przewodniczący kom. przem.-lek.:
Prof. Dr Edward Korczyński.

Sekretarz kom. przem.-lek.:
3156 **Dr Michał Śliwiński.**

Wszelkich Odpowiedzi

prywatnych, w celu podania informacyi lub adresu, przesyła się jedynie li tylko

za nadesłaniem marki na 20 halerzy.

Zarząd Działu inseratowego „Głosu Narodu.“



Dla Prenumeratorów „GŁOSU NARODU“

nadzwyczajne zniżenie.

Józef Rogosz „Blagierzy“ . . . . 2 tomy
Jerzy Maldague „Nie zabijaj“ . . . 3 tomy
Emil Richebourg „Dwie kołyski“ . . 2 tomy
Lubyca „Z ostatniej wojny Hercegowińskiej.“ . . . . 1 tom
Emil Richebourg „Milion Ojca Raclot“ Powieść nagrodzona przez Akademię francuską . . . . . . 1 tom
Ł. X. G. P. „Uratowany“ Nowela oryginalna.
Karol Monsolet „Sprzysiężenie Kobiet“ . . . . 1 tom

10 tomów

za 3 złr. 50 centów.

Administracya Biblioteki Wyborowych Romansów i Powieści Kraków, ul. św. Jana L. 3.

Odpowiedź

na zarzuty, jakie były starszy cechu malarzy p. Kamecki w Nr. 28 „Głosu Narodu“ umieścił.

Niniejszem oświadczamy, ze Pan Kamecki pełniąc funkcye starszego cechu przez siedm lat swą realną pracą jako też bezinteresownem postępowaniem zaskarbił sobie szacunek i uznanie całego cechu. Ażeby się chociaż w części odwdzięczyć uchwalił cech honorarium, którego P. Kamecki przyjąć nie chciał.

Zaś kwotę 72 kor. sam P. Kamecki zobowiązał się zapłacić za p. **Mutkowskiego,** która się cechowi słusznie należy.

Co zaś do wstrzymania robót u p. Kameckiego sam sobie winę przypisać musi. składając kartę przemysłową, w obec czego odnośne władze robotę mu wstrzymały, za co cech najmniejszej winy na siebie nie bierze. 3180

Ed. Czernichowski
starszy cechu
Stanisław Jachimowicz
podstarszy cechu
Karol Górka
za komisyę szkontr.

Z powodu choroby

odstąpię tanio **dobry interes** dla kobiety. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“. 3008 3 3

Na list z Listopada r. 1901, W. Pani **Jadwigi Górskiej** upraszamy o dokładniejszy adres, gdyż w odpowiedzi poczta adresatki w Wieliczce nie odszukała. Ul. Graniczna l. 2, I p. 3151 2 2

Zaraz do wynajęcia

w rynku w Rozwadowie nad Sanem **lokal ze sklepem,** składający się z siedmiu ubikacyj wraz z prawem wyszynku wszelkich napoi, odpowiedni na restauracyę, hotel i t. p. **dla katolika,** obeznaengo z handlem i masarstwem.. — Bliższych informacyj udzieli **Zarząd dóbr Rozwadów** nad Sanem p. w miejscu. 3112

Niemka freblanka

z szyciem i krawieczyzną, poszukuje posady przez Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek Kraków ul. Krupnicza 10. 3154 3 3

Medal złoty na Wystawie w Paryżu 1900.

NEWRALGIE, Bóle głowy, Neurastenie, Hysterye, wszelkie choroby nerwowe, ustępują bezzwłocznie po użyciu **Pigułek Anti-Newralgicznych Dra Cronier** 75, rue de la Boëtie, Paris. Wymagać prawdziwych z pieczątką Związku Fabrykantów. Cena 3 franki za pudełko. — W Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka, Mikuckiego i J. Macudzińskiego. 144 20 27

Dzierżawa

1 Folwark w obszarze 495 mórg 941°; w czem 435 roli i łąk, 60 stawów zarybionych z **Gorzelnią** konstyngentowaną.

1 Folwark w obszarze 468 morg 795°; w czem 310 roli i łąk. 158 stawów zarybionych.

1 Folwark w obszarze 605 mórg 1344°; w czem 445 mórg 1344° roli i łąk, 150 stawów zarybionych,

w ziemi dobrej, nadwiślańskiej, blizko kolei i Krakowa, są pojedynczo lub razem od większego Skarbu, na lat dwanaście, **do wydzierżawienia.**

Bliższych wskazówek udzieli p. ***Jan Strycharski*** w Krakowie „Głos Narodu“. 3066

Dwie kamienice II. ptr.

w Krakowie przy ul. Radziwiłłowskiej pojedynczo lub razem, są **tanio do sprzedania.** — Kapitał potrzebny po 12.000 złr. za każdą. Wiadomość: Dział inseratowy „Głosu Narodu“ ul. św. Jana L. 3 Kraków. 3047 7 0

Skład Win Greckich „ACHAIA“

w Krakowie, przy ul. Jagiellońskiej Nr. 7

POLECA

Wyborne Wina Greckie

CEPHALONIA białe, słodkawe, b. smaczne, butelka 65 ct., litrowa 85 ct., litr na miarę 80 ct.

MOSCATO białe, doskonałe, a la Haut Sauterne, butelka 80 ct., litr na miarę 1 złr.

SECT pełne, słodkawe, zamiast dobrego Węgra, butelka 1 złr., litr na miarę 1 złr. 20 ct.

SAMOS wyborne, bardzo smaczne, z przyjemnym zapachem, butelka 85 ct., butelka litrowa 1 złr., litr na miarę 1 złr.

ACHAJSKIE (suche) greckie Sherry, nie słodkie, pełne, mocne, jasne, butelka 1 złr. 75 ct.

MAVRODAPHNE czerw. deserowe, (lecznicza Małwazya), silne, pełne, słodkie, zastępuje dobry Portwein, butelka 1 złr. 75 ct.

MAŁWAZYA biała, szlachetne, pełne wino słodkie, specyalnego, miłego smaku i charakteru, butelka 1 złr. 75 ct.

CIPRO czerw. słodkie, przyjemn. od Malagi, butelka 1 złr. 50 ct.

MAŁWAZYA czerwona Gutland,

MAŁWAZYA biała Gutland, dwa szlachetne, z najtroskliwiej wybranych gron (kapki), najprzedniejsze z win, jakie słońce południa wydaje, butelka 2 złr. 50 ct.

Wina Węgierskie

naturalne, czyste, pod gwarancyą, **Ermeleeker** 45 ct., **Zieleniak** 50, 60, 75 ct., **Szamorodner** po 80 ct., 1 złr., 1·50, **Tokajskie** złr. 1·25, 1·50, 2·—, **Maślacz** złr. 3, 5 i wyżej.

Wina Francuskie Haute Sauternes i inne.

Wina Austryackie

MAILBERGER białe, butelka 60 centów.

IMPERIALMARKE białe, butelka 1 złr. 30 ct.

GOLDMARKE białe, — butelka 1 złr.

STEINWEIN (jubileuszowe) białe, w dzbanuszkach, butelka 1 złr. 25 ct.

KLOSTERNEUBURGER białe, stare, butelka 1 złr.

GUMPOLDSKIRCHNER białe, stare, smaczne butelka 1 złr.

GUMPOLDSKIRCHNER Auslese, białe, wyborowe, butelka złr. 1·15.

„Wino żołądkowe Vermouth“ firmy DOM Co BELARDI & Cie

z bardzo przyjemnym zapachem i smakiem — butelka 2 złr.

Wina Szampańskie firmy Louis François & Co.

„Monopole Demi Sec“
„Carte Blansche“
„Crémant Rose“
} od 3 złr. za butelkę.

Wyborny leczniczy Koniak Tokajski

	$^1/_1$ but.	$^1/_2$ but.
Tkj. Cognac z lit. V.	złr. 2	złr. 1·20
„ „ „ V.O.	„ 3	„ 1·75
„ „ „ V.O.C.	„ 4	„ 2·50
„ „ „ V.O.C.B.	„ 5	„ 3·—
„ „ sec —	„ 6	„ 3·50
„ Kronen Cognac	„ 8	„ 4·50
„ Medicinal „	„ 6	„ 3·50
„ Diabetiker „	„ 6	„ 3·50

KONIAKI firmy Czuba Durozier & Comp.

wszystkie gatunki w oryginalnych butelkach po 1 złr. 80 ct., 2 złr. 50 ct., 3 złr., 3 złr. 50 ct. i 4 złr. za butelkę, również na litry po 2 złr. 50 ct., 3 złr. i 3 złr. 50 ct. za litr.

Wódki Dra JANA ZDUNIA z Raby wyżnej

Winiak, Borówczanka, **Jałowczak,** Ratafia, Kontuszówka, **Kminkówka,** Tarniówka, Żytniówka, Gorzka zdrowotna.

Rosolisy Łańcuckie

Kminkowy, Wanilowy, **Wiśniowy, Cytrynowy,** Malinowy, **Miętowy, Pomarańczowy,** Dereniowy, **Tarniowy, Roztopczyn,** Gorzki, **Jarzębinowy, Różany,** Pomarańczowy gorzki, **Złotówka,** but. po 1 złr.

Likiery z Łańcuta

Likier Malinowy . . . 1 złr. 30 ct.		Likier Chartreusse . . 1 złr. 75 ct.	
„ Akacyowy . . . 1 „ 30 „		„ Brzoskwiniowy . 1 „ 75 „	
„ Wiśniowy . . . 1 „ 30 „		„ Ananasowy . . 1 „ 75 „	
„ Pomarańczowy . 1 „ 30 „		„ Fiołkowy . . . 1 „ 75 „	
„ Kawowy . . . 1 „ 75 „		„ Benedktynka . . 1 „ 75 „	

Bardzo starą Żytniówkę z roku 1886

1 złr. 50 ct., 1 złr. 30 ct. i 1 złr. za butelkę.

Nalewka Pomarańczówka

ze świeżych pomarańczek, butelka ¾ ltr. 90 ct., butelka pół litr. 50 ct.

Wyśm. wódka „Morskie Oko“

butelka 1 złr.

Wódki Gdańskie ZNAKOMITE

Kminkowa, Pomarańczowa, Wiśniowa, Złotówka } Butelka złr. 1·35, maleńka na próbę 35 cent.

Wódki Tenczyńskie — Likiery Tenczyńskie z Destylarni Leszka Prus Wiśniewskiego i Marczyńskiego.

Botanik but. złr. 1·80, Złotówka 1·80, Kminkowa złr. 1·30, Boonekamp 1·30, Starka 1·25, Wiśniowa 1·15.

Maraschino cała butelka . . . 2 złr.
„ pół butelki . . . 1 złr.
Curacao cała butelka . . . . 1 złr.

Oryginalny Angielski RUM JAMAJKA

Nr. 000 but. złr. 3·—, pół but. złr. 1·50
„ 00 „ „ 2·50, „ „ „ 1·25
„ 0 „ „ 1·50, „ „ „ —·75

RUM KRAJOWY najprzedniejszy

w butelkach: cała 75 ct., 1 złr., pół butelki 40 ct. i 50 ct., litr na miarę 75 centów.

Wysyłki na prowincyę w butelkach, beczułkach i w oplatanych gąsiorach, po 3, 5, 10, 15 litrów, odwrotnie.

Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7.

Nakładem ks garni katolickiej
Dra Władysł. Miłkowskiego
Kraków, Telefonu Nr. 418.
wyszła świeżo książka do nabożeństwa pod tytułem:

Modlitewnik katolicki

zbiór modlitw najpotrzebniejszych

przeważnie odpustami obdarzonych zebrał i ułożył **ks. S. B.** (str. 400 w 32-ce).

Książeczka ta, zawierająca najwznioślejsze modlitwy, drukowana bardzo starannie na najpiękniejszym welinie z obwódką różową na każdej stronnicy, drobnemi ale wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami w formacie małym, kosztuje bez oprawy 3 kor.. w oprawie gładkiej z płótna angielskiego, brzegi pąsowe **3** kor. **60** gr. w opr. miękkiej z najlepszego szagrynu gładkiego, brzegi złocone okrągłej **5** k. **50** gr., w takiejże oprawie, brzegi niebieskie z linijkami złoconemi **6** k., w takiej oprawie, brzegi złocone z paskiem skórzanym zamiast klamerki **6** k. **50** g. i w rozmaitych droższych oprawach. 3146

Rutynowana ekspedytorka telegr.

poszukuje od 1 lub 15 marca posady. Poczta Bobrek k. Oświęcimia. 3177

PRACOWNIA SUKIEN i okryć damskich

istniejąca od 25 lat w Krakowie, wykonuje krojem wiedeńskim: **suknie** spacerowe, angielskie, wieczorowe, wizytowe, ślubne i t. p. podług najświeższych żurnali wiedeńskich **od 3 złr. 50 ct.** wyżej, oraz **udziela się lekcyj kroju** i przyjmuje się panienki do nauki szycia. Kraków ulica Szlak Nr. 57 parter na lewo II drzwi od frontu. 3178 1 4

Poszukuje się korepetytora

lub korepetytorki do chłopca z drugiej klasy normalnej. Wiadomość u stróża ul. Studencka Nr. **3**. 3171 1 3

Dzierżawa 150 mórg

do odstąpienia zaraz lub na wiosnę. Adres poste restante Olszany. 3176

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakiemkolwiek datkiem, aby podczas zimy uchronić ich od zagrażającej śmierci głodowej.

Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“ Kraków ulica św. Jana Nr. 3. 3170

NAUKA

włoskiego, angielskiego i rosyjskiego języka. Adres w Adm. „Głosu Narodu“. 3073 7 10

WRZEŚNIA

Podarek dla polskiej dziatwy od Krakowskiego Koła Pań Towarzystwa „Szkoły ludowej“. 3072 1 20

Wydanie wytworne w dużym formacie z ilustracyami i barwną okładką. — **Cena 1 złr., z przesyłką 1 złr. 10 centów.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nakładem księgarni D. E. FRIEDLEINA w Krakowie, Rynek gł. 17, Telf. 452.

Połowę czystego dochodu przeznacza księgarnia na dzieci wrzesińskie.

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a“.

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. Niezbędnych dla osób, które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób używania takowych; we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Mikuckiego. 2465

WAŻNE

dla właścicieli dóbr, gospodarzy gruntowych, budowniczych, przedsiębiorców, właścicieli kamienic e. t. c.

Towarzystwo komandytowe dla wyrobów glinianych

o sile elektrycznej, w Osieku obok Oświęcima

poleca **cegłę maszynową, rurki drenowe, dachówkę tłoczoną i ciągniętą,** najlepszej jakości, po bardzo przystępnych cenach. — Za dobroć i trwałość materyału zaręcza

3172 1 4 **ZARZĄD.**

Z FIUME przysyła

$4^1/_2$ kg. **Balica szlachetna** . . fl. 4·50
$4^1/_2$ „ **Portorico** . . . . . fl. 5·40
$4^1/_2$ „ **Java** . . . . fl. 5·85

Do tego może być dopakowane $^1/_4$ kg., $^1/_8$ kg. herbaty I-a Souschong (familijna) za 1 fl. lub 50 ct. w oryginalnych chińskich paczkach. Wszystko ocłone, opłacone, za zaliczką lub nadesłaniem należytości. 2836 21 20

M. J. Rodó.

Ekspedytorka poczt.

poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem. Wieliczka poste restante „A. P.“ 3127 3 3

K. ROMAN, FRYZYER

Kraków, Szewska 21,
poleca się P. T. Publiczności. 3147 16 0

Poleconą przez Towarz. Lekarskie

MINERALNĄ SZTUCZNĄ **WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ**

na wzór wody

Giesshübler

wyrabia pod kontrolą kom. Przemysł. Towarz. Lekarskiego

fabryka pod firmą **K. Rząca i Chmurski** Kraków, ul. św. Gertrudy 4.

Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. 2947

PODZIĘKOWANIE

Wielmożnemu Panu Ludwikowi Ożegalskiemu.

Rozmaitych Panów mają okolice,
lecz dumna z tego wieś Bolechowice,
że ma dziedzica tak dobrego Pana
którego zacność szeroko poznana,
Prócz innych zasług które nie są nowe,
zrobił ustępstwo bezinteresowe
gminie na prośbę posłanników zatem,
składa mu dzięki publiczne przed światem,
Niech Go Bóg chowa zawsze w szczęśliwości
za wszystkie Jego wspaniałomyślności.

Za gminę
Szeleźnik Wojtaszek
repr. gminy. 3174 1 1

Ekspedytor pocztowy i telegraficzny

poszukuje posady zaraz. — Zgłoszenia Karol Wenger, ekspedytor Jarosław. 3175 1 1

Teren naftowy

w Galicyi zachodniej.

Poszukuję spólników lub sprzedam około 70 morgów terenu na 25 lat do exploatacyi, przystępne warunki. Bliższe szczegóły i próbki w Krakowie ul. Blich Nr. 24, mieszkania 16, od 10 do 2 popoł. 3021 9 10

Zarząd dóbr Osiek

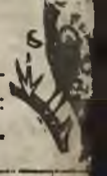
obok Oświęcima

przyjmie jednego lub dwóc **praktykantów gospodarczych.** 3173 1 3

Krawcowa z maszyną

podejmuje się wszelkich robót w d mach prywatnych. Przyjmuje także domu wszelkie roboty, nawet całe w prawy. Adres poda dział inseratow „Głosu Narodu“. 3179 1

Kanarki



z rozmaitym głosem, rozsyła po 8 Mk. opłatnie: **Ad. Janson, Barbis, Harz.** 3095 2 3

Kamienica II. piętrowa

z oficyną, zdatną na pomieszczenie w sztatu, z dużem podwórzem, przy ul Mikołajskiej w Krakowie, jest za tysięcy złr., (z czego odchodzi d kasy 6000 złr.) **do sprzedan** Wiadomość: Jan Strycharski, Krak „Głos Narodu“. 3114 4 5

200 koron nagrody!

Wskutek ustawicznego ustawą wzbronionego naśladowania naszych

patentowanych świdrów ekscentrycznych system W. H. Mac Garwey,

które z powodu swoich wyśmienitych zalet prawie we wszystkich kopalniach nafty w Galicyi w używaniu się znajdują, widzimy się zmuszeni, podać niniejszem do publicznej wiadomości, iż **każdemu,** który nam czy to wskutek doniesienia lub wywiedzenia się umożliwi wyśledzenie

nieuprawnionych do wyrabiania lub nieprawnie używających

nasze patentowane świdry ekscentryczne, system **W. H Mac Garvey** zapłacimy 2563 26 26

PREMIĘ 200 KORON.

Tylko takie patentowane świdry ekscentryczne, system **W. H. Mac Garwey** mogą być używane, które albo są zaopatrzone naszą firmową marką, lub też firmą **Wolski et Odrzywolski,** wszystkie zaś inne byłyby naśladowane, wyrób zaś ich i używanie niedozwolone.

Galicyjskie Karpackie naftowe Towarzystwo dawniej Bergheim & Mac Garvey.

Zawiadomienie!!

Z dniem 1 Lutego 1902 r. otwartem zostało zupełnie nowe przedsiębiorstwo handlowe w Krakowie pod firmą

KRAKOWSKI BAZAR KOMISOWY

ulica Sławkowska L. 3 Hotel Saski.

Bazar będzie stale utrzymywał na składzie wszelkiego rodzaju towary wysortowane, przeważnie od krakowskich firm kupieckich (katolickich).

Towary te jako już mniej modne, sprzedawane będą za połowę cen wartości a niektóre nawet za $^1/_3$ cen fabrycznych.

Bazar posiada na składzie tak wielką rozmaitość różnorodnych towarów, że P. T. Publiczność będzie miała pewną rozrywkę oglądając tylko tę wystawę rozmaitości, oraz sposobność nabywania towarów w najlepszych gatunkach za bajecznie nizkie ceny.

Prosimy więc najuprzejmiej P. T. Publiczność o łaskawe zwiedzanie naszego Bazaru, do którego wstęp zawsze wolny od godziny 8-mej rano do 9-tej wieczór.

Ceny stałe, uwidocznione w walucie koronowej na towarach. Ekspedycya nader uprzejma.

Antoni Ziętkiewicz
kierownik Bazaru.

Bazar obecnie poleca:

700 sztuk kapeluszy męzkich filcowych od 1 Kor. do 3 Kor.
100 „ „ „ firmy Habic lub Pless po 5 Kor. 50 hal.
250 „ **damskich** różnych fasonów od 1 Kor. do 5 Kor.
700 „ **krawatów męskich** od 20 hal. do 2 Kor. 50 hal.
500 par rękawiczek zimowych i letnich od 30 hal. do 2 Kor.
850 sztuk różnych ramek do fotografij od 10 hal. do 2 Kor.
350 par różnego obuwia od 1 Kor. do 10 Kor.
2500 metrów przeróżnych szlerek, krezek itd. od 6 hal. do 50 hal. za metr.
250 sztuk lasek, parasoli i pasków różnego rodzaju.

Również polecamy:

Damską i męzką bieliznę. — Kołdry, Koce. — Damską konfekcyę. Żakiety, peleryny. — Mundurki studenckie po 15 Kor. **Materyały na suknie damskie** oraz **resztki. Wielki skład mydeł, perfum, szczotek, pugilaresów. Naczynia kuchenne blaszane. — Wyroby z majoliki, z bronzu i drzewa** za bezcen; oraz **setki innych artykułów.** — Prawie codziennie otrzymujemy nowe towary.

Za pośrednictwem Bazaru jest do nabycia Piwnica starych win począwszy od r. 1874 aż do Kościuszkowskich czasów 300 butelek za 2400 Koron.

Prosimy wszystkich Panów Kupców, mających w swych magazynach towary wysortowane o zgłoszenie się do Bazaru.

Bazar przyjmuje wszelkie wyroby krajowe w komisową sprzedaż.

3117 2 3

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.